

STYCZEŃ 2004

Nr I

ISSN 1429-6365

MIESIĘCZNIK
INFORMACYJNO-KULTURALNY
MOK I UM
Cena 1,20 zł

GŁOS BUKOWNA

DZIUPŁA SAMOCHODOWA



14 stycznia Komisarjat Policji w Bukownie został powiadomiony, że w lesie ok. 300 m od drogi Bukowno-Jaworzno znajdują się porzucane elementy karoserii różnych pojazdów (najprawdopodobniej kradzionych).

Na podstawie oględzin ustalono, iż części te pochodzą z samochodów skradzionych na terenie Śląska. Na podstawie zebranych dowodów funkcjonariusze z komisariatu Bukowna dokonali przeszukań na terenie Jaworzna ujawniając tzw. „dziupłę samochodową”, w której znajdowały się części samochodowe, elementy karoserii kilkudziesięciu pojazdów. Zatrzymano bezpośrednio 3 osoby biorące udział w rozbiórce pojazdów.

W wyniku działań podjętych już wspólnie z Policją KMP Jaworzno zatrzymano pozostałych dwóch sprawców tego procederu.

Kochane Babcie, Kochani Dziadkowie !

Waszej dobroci, nikt nie przeceni
O nasze uśmiechy, brzuszki i zdrowie
Wy się troszczycie jak nikt nie wypowie
W dniu Waszego Święta
życzymy więc chórem
ŻYCIE NAM JAK NAJDŁUŻEJ

XII FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY po raz czwarty w Bukownie



11 stycznia jak zwykle przy niesprzyjającej pogodzie ale z ogromnym potencjałem ciepła płynącego z serc w niedzielny poranek na ustalony teren wyruszyli wolontariusze.

Kwota finałowa 8 003,54 zł
z Bukowna to: (w tym 1174 jednogroszówek)

Szczegółowe rozliczenie i więcej informacji na stronie 5

Czekają nagrody!!! EUROPEJSKI KONKURS

Unia Europejska to 374 miliony sąsiadów. Różnią ich obyczaje i kultura. Przepaść między nimi jest olbrzymia. Może warto sprawdzić czy ich znamy. Zapraszamy czytelników do zabawy pod hasłem „Czy znasz Europę ?”

c.d. na stronie 6

www.bukowno.pl

Za oknem zima na całego, a ja bez palta, czapki i ciepłych butów postanowiłem zwiedzić nasze miasto. Dziś w XXI wieku jest to szalenie proste. Wystarczy zagłębić się w bezkresy internetu, gdzie prawie każde miasto ma swoją wizytówkę. Zapraszam zatem w wirtualną podróż po Bukownie. Zobaczmy razem, co dzieje się w naszym mieście. Pierwsze wrażenie na temat strony - dużo, kolorowo i chaotycznie.

Aktualności są jak najbardziej aktualne, choć wydawać by się mogło, że w Bukownie dzieje się o wiele, wiele więcej niż to wynika z częstotliwości wpisów. Dużo gorzej jest z historią. Otóż kalendarium historyczne naszego miasta kończy się na roku ...1962 !!! To znaczy, że od nadania praw miejskich nic ważnego w mieście się nie działo! Historia Bukowna kończy się w połowie XX wieku? Zmartwiło mnie to odkrycie, bo okazuje się, że nasze pokolenie tworzące również historię miasta, zostało

zupełnie pominięte... Z informacjami o ludności Bukowna generalnie jest jakoś nie najlepiej - co prawda możemy dowiedzieć się, ile było urodzin, zawartych małżeństw, czy nawet ilu jest bezrobotnych, ale ... w 1998 roku.

A dzieciaki urodzone we wspomnianym 1998 roku już wkrótce pójną do ... Szkoły Podstawowej nr 1 lub nr 2 (sic!). Okazuje się, że do naszego wirtualnego miasta nie dotarła jeszcze reforma oświaty.

c.d. na stronie 4

W NUMERZE:

NAJLEPSI UCZNIOWIE
PÓŁROCZA 2003/3004

szukaj na - str.7

CO ROBIĆ KIEDY PRZYJDA
ODCIĄĆ CI PRĄD...

- radzi Jacek Janda -

I UWAGA!!! MYLI SIĘ TEN
KTO MYŚLI, ŻE JEGO TO
NIE DOTYCZY

KORUPCJA !!!

Czy korupcja jest częścią
naszej rzeczywistości? Czy
da się ją wyeliminować, czy
tylko ograniczyć?

To zależy wyłącznie od nas
- przekonuje Łukasz Kasper-
kiewicz

JAK TO W NASZYCH
SKLEPACH BYWA...

(Oj! bywa, bywa). A waż-
ne jest, że Panie skle-
powe są dla klientów, a
nie odwrotnie - o czym
przypomina Czepialska

CUDZE CHWALICIE, SWEGO
NIE ZNACIE (A TO SWOJE
JEST NAPRAWDĘ PIĘKNE)

Co kryje się pod słowem
„swoje” dowiesz się
jeśli przeczytasz arty-
kuł Doroty Jandy „Małe
dzieło sztuki”

MYŚL NUMERU:

Wspomnienia...
to skarbiec nieprzebranego
źródła dziejów ludzkich
i społecznych

Tadeusz Szyja

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA MIASTA Z PRACY W OKRESIE MIĘDZYSESYJNYM

1. W dniu 5 grudnia 2003 roku w procedurze wyboru wykonawcy w trybie zapytania o cenę, na dowóz dzieci z Boru i Podlesia do Zespołu Szkół Nr 1 w Bukownie w roku 2004, została wybrana oferta firmy „Przewóz Osób Marek Kubański” Bolesław Krze ul. Słoneczna 37. Oferta zawierała najniższą cenę - 180,00 zł za 1 dzień dowozu i odwozu dzieci.

2. W związku ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia Burmistrz Miasta, Zastępca Burmistrza i Sekretarz Miasta biorą udział w związanych z tym uroczystościach i spotkaniach: w Świetlicy Profilaktyczno - Wychowawczej, z podopiecznymi Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, z pracownikami zakładów budżetowych.

3. Zostało wydane zarządzenie w sprawie przeprowadzenia inwentaryzacji majątku Urzędu Miejskiego na dzień 31.12.2003r. Na przewodniczącą Komisji Inwentaryzacyjnej została powołana pani Renata Stobierska.

4. Został opracowany projekt budżetu Miasta na rok 2004. Projekt budżetu przedstawia się następująco: dochody - 17.703.129 zł, przychody - 3.478.705 zł, wydatki - 20.796.834 zł, rozchody - 385.000 zł. Projekt został przekazany do Rady Miejskiej i Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie.

5. Burmistrz Miasta ogłosiła konkurs na stanowisko Dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Bukownie. W związku z powyższym wystąpiono do Rady Miejskiej i Miejskiego Ośrodka Kultury o wytypowanie przedstawiciela do składu Komisji Konkursowej.

6. Wydano 9 zarządzeń burmistrza i realizowano wnioski Komisji Rady Miejskiej.

RADNI OBRADOWALI

W 2003r odbyły się 24 sesje Rady Miejskiej w Bukownie, radni 31 razy obradowali na Komisji Budżetu, Mienia Komunalnego i Rozwoju Gospodarczego, 28 razy na Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Rekreacji, 17 razy na Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Porządku Publicznego, 22 razy na Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa oraz 27 razy na Komisji Rewizyjnej. Ilości posiedzeń stałych komisji rady miejskiej czy sesji zależą od ilości i ważności dokumentów do omówienia czy zaopiniowania.

OBYWATELU CZY WIESZ, ŻE...

...zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym każdy obywatel ma prawo do wstępu na sesję rady miejskiej, posiedzenia jej komisji, a także dostępu do dokumentów wynikających z wykonywania zadań publicznych, w tym protokołów posiedzeń organów i komisji rady miejskiej

na podstawie Dz. U. nr 142/2001r.

Z OBRAD RADY MIEJSKIEJ

Na sesji Rady Miejskiej w Bukownie w dniu 29.12.2003r. radni uchwalili następujące uchwały:

- nr 140, 141, 142, 143 w sprawie wprowadzenia zmian do budżetu miasta na 2004r,
- nr 144 w sprawie wprowadzenia zmian w przychodach i wydatkach Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2003r,
- nr 145 w sprawie szczegółowych zasad utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Bukowna,
- nr 146 w sprawie ustalenia procentowych wskaźników, określających wysokość dodatku mieszkaniowego,
- nr 147 dotyczącą przyjęcia planu pracy Rady Miejskiej w Bukownie na 2004 rok.

Wszystkie uchwały są do wglądu w Biurze Rady Miejskiej w Bukownie.

INFORMACJA

Informuję, że zgodnie z obowiązującą uchwałą Rady Miejskiej w Bukownie z dnia 28.06.2001r. w sprawie: wymagań wobec osób utrzymujących zwierzęta domowe w zakresie bezpieczeństwa i czystości w miejscach publicznych oraz w sprawie wylapywania bezdomnych zwierząt, właściciel lub opiekun psa zobowiązany jest do:

- sprawowania nad psem opieki w sposób wykluczający zagrożenie bezpieczeństwa lub uciążliwości dla ludzi,

- zachowania środków ostrożności przy ich wyprowadzaniu oraz przewożeniu środkami komunikacji publicznej.

Właściciel lub opiekun psa zobowiązany jest do wyprowadzania psa na spacer wyłącznie na smyczy.

W pomieszczeniach wspólnego użytku w budynkach wielomieszkaniowych, takich jak korytarze, klatki schodowe, prowadzenie psów może mieć miejsce wyłącznie na smyczy i w kagańcu (nie dotyczy to jednak ras małych psów o wadze mniejszej niż 5 kg).

Zwolnienie psa ze smyczy dozwolone jest tylko i wyłącznie wówczas, gdy pies jest w kagańcu, w miejscach mało uczęszczanych przez ludzi oraz gdy opiekun psa ma możliwość sprawowania bezpośredniej kontroli nad jego zachowaniem.

Właściciel lub opiekun psa, który nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega w myśl ustawy z dnia 20 maja 1971r. Kodeks wykroczeń (Dz. U. Nr 12 poz. 114 z 1971r. z późn. zm.) karze grzywny albo nagany.

*Burmistrz Miasta
Bukowno*

PIERWSZA ZIMA

Fakt, że zima jak na razie jest łagodna na pewno cieszy naszych rodzimych fachowców od dróg. Niestety przed nimi jeszcze co najmniej dwa miesiące z ciągłym pytaniem: zaskoczy czy nie zaskoczy.

Zima tegoroczna jest kolejnym sprawdzianem dla nowego Dyrektora Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej, który jak zaznacza nigdy nie miał kontaktu z pracą tego typu, ciągle się uczy i wyciąga wnioski, które owocują na bieżąco, a już na pewno podczas przyszłej zimy.

Jak sam twierdzi musiał zmienić punkt widzenia, bo teraz jest nie tylko kierowcą, ale także osobą odpowiedzialną za stan dróg.

Ażeby jak najlepiej uporać się z zimą w stan pogotowia postawieni zostali wszyscy pracownicy. Zaczynając od sprawdzania prognozy pogody w trzech niezależnych źródłach, a kończąc na zakupie dwóch mechanicznych odśnieżarek.

Dla lepszego wykorzystania zasobów sprzętowych do odśnieżania przystosowano także ciągnik, dzięki czemu znacznie łatwiejszym stało się utrzymanie zwłaszcza dróg osiedlowych gdzie duży sprzęt ma problemy z dojazdem.

Reasumując można stwierdzić, że „pierwsza zima” nowego Dyrektora MZGK przebiega bardzo pomyślnie.

Miejmy nadzieję, że nie tylko natura będzie wspierała nowe kierownictwo, a co za tym idzie nasze drogi będą w coraz lepszym stanie.

(jk)



A jednak zaskoczyła (20.01.2004r.)

KARAWAN...

Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej od pewnego czasu nosi się z zamiarem kupna nowego karawanu - co z pewnością podniosło by standard świadczonych usług. Przeszkodą jak zwykle jest brak pieniędzy.

Jako, że zima w grudniu 2003r. była bardzo łagodna, pojawił się pomysł by środki pozostałe z akcji zimowej przesunąć na zakup karawanu. Na przeszkodzie stanął jednak fizyczny brak pieniędzy i ograniczony czas jaki pozostał do końca roku. Zakup karawanu został więc na jakiś czas odroczone, ale jak zaznacza dyrektor MZGK nadal będzie się starał w jakiś rozsądny sposób w porozumieniu z radą miejską i burmistrzem znaleźć środki na ten cel.

(jk)



JAK TO W NASZYCH SKLEPACH BYWA...

Odwilż. Pierwsza tej zimy, bo i śniegu wcześniej pierwszy raz dość napadało. Chodniki Bukowna toną w wodzie i pośniegowym błocie. Na jezdniach tańczą samochody. Śniegu już wszędzie mniej a ulicami nie przemyka już jak straszna zjawą nowa supermaszyna (czyżby nowy nabytek naszej Gospodarki Komunalnej?) - jakieś dziwadło na traktowych kołach i z wysoko usytuowanym pługiem, która kiedy śnieg jeszcze był, niczego nie potrafiła odśnieżyć. Dziwili się temu mieszkańcy miasta. A tymczasem niepotrzebnie. Kiedyś, kiedyś..... kiedy już nas zupełnie zasypie i będziemy drugą Alaską, o! wtedy taka maszyna będzie jak znalazł i my ją będziemy mieć. To się nazywa perspektywiczne myślenie! Kiedyś... a teraz w radio zapowiadają znowu opady śniegu i ochłodzenie, więc przygotujmy się na zasypane ulice i fikanie koziółków na nie odśnieżonych chodnikach. Byłe do wiosny. Ale dziś to nie wszystko.

W jednym z listów do redakcji „Głosu Bukowna” - tak, tak otrzymujemy

takie listy - czytelnik bardzo krytycznie pisze o zwyczajach w naszych niektórych sklepach i prosi, by o nich koniecznie napisać. Otóż drogi Panie, zgadzam się z panem i podzielam pańskie oburzenie, kiedy zainspirowany naszym artykułem o poszanowaniu chleba opisuje pan takie sytuacje:

„ Idziesz do sklepu po pół chleba. Pani kroi chleb brudnym nożem, bierze foliowy worek, pluje na palce, żeby go rozwinąć, popłutą ręką bierze chleb i pakuje do woreczka. Albo w innym sklepie pani właśnie myje podłogę i na prośbę o chleb wrzuca szmatę do kubła, wyciera ręce w fartuch i podaje tymi rękami chleb”.

Podobnych przykładów i jeszcze bardziej drastycznych jest w cytowanym liście więcej. Dlatego ja, drogi Czytelniku kupuję chleb tylko w Delikatesach przy ul. Nowej i Panu tam radzę. Tam chleb jest pakowany i wierzę, że do opakowań wkładały go czyste ręce. Albo tam, gdzie jestem pewna, że najprostsze zasady higieny są przestrzegane.

Mam i ja różne „sklepowe” doświad-

czenia. Ostatnio w największej miejskiej masarni podaję ekspedientce dwudziestozłotowy banknot. „Ale ja nie mam wydać” z wyraźną naganą i oburzeniem woła panienka. Wstrzymuję oddech i najspokojniej mówię: „to pani problem, nie mój”. Panienka sinieje, wymienia spojrzenie z koleżanką, patrzy na mnie „jakbym jej ojca harmonią zabiła” - jak powiadało się o takim spojrzeniu w moim domu - a ja wytrzymuję to wszystko z pobłażliwym uśmiechem. Czuję się najobrzydliwszą jędzą, ale wytrzymuję. I co?..... I reszta znajduje się natychmiast w sąsiedniej szufladzie. Prawdziwi i dobrzy handlowcy wiedzą, że posiadanie w kasie odpowiedniej ilości „drobnych” to rzeczywiście ich a nie klientów „problem”. Myślę, że gdybyśmy tak wszyscy reagowali bezpośrednio w sklepie na podobne wyczyny pań ekspedientek, musiałoby się coś zmienić. Reagowali spokojnie i grzecznie, bez pieniactwa i awantur, ale konsekwentnie. Drodzy moi, szczególnie ci starsi wiekiem, obciążeni dawnymi czasami, kiedy to panie ekspedientki były boginiami naszej szarej rzeczywistości, bo od nich zależało, czy w ogóle coś przyniesiemy do domu, nie bójcie się teraz wymagać od pań i panienek z za lady grzeczności, fachowej obsługi, życz-

liwości, kompetencji i uśmiechu. Za to płacą im nie tylko zatrudniający je właściciele sklepów, ale i wy. Jeśli nie skutkuje, zmieniajcie sklepy, na szczęście tych z artykułami pierwszej potrzeby jest w Bukownie sporo. Wybierajcie te czyste, z miłą obsługą, dobrze zaopatrzone. I pamiętajcie, że panie sklepowe są dla klientów, a nie odwrotnie. Najwyższy czas, żeby to sobie wszyscy uświadomili - zatrudniający je handlowcy, one i my. Z serdecznymi ukłonami dla moich wiernych czytelników

Wasza Czepialska

P.S.

Drogi Czytelniku, jeszcze słowo do Pana. Proszę, nie wracajmy do spraw odległych, sprzed kilku lat. Domyśla się Pan, że chodzi o dawne zawirowania w naszej redakcji, wskutek których kilka osób, w tym i ja, przestało pisać. To naprawdę dawne dzieje. Zostawmy je i myślimy o dniu dzisiejszym. Nie pielęgnujmy w sobie dawnych żalów. Zapewniam Pana, że redakcja „Głosu Bukowna” otwarta jest na wszystkich, którzy zechcą publikować na jej łamach swoje teksty, byle sensowne i ciekawe dla czytelników. Oczywiście bez jakiegokolwiek finansowego zadośćuczynienia, tak jak i my to robimy. Pozdrawiam.

Kiedy przyjdą odciąć Ci prąd ...

Jeśli w terminie opłacasz rachunki za energię elektryczną i uważasz, że jesteś solidnym oraz uczciwym człowiekiem - **TO MOŻESZ BYĆ W BŁĘDZIE !!!**

Może bowiem nadejść taki dzień, że znienacka i bez żadnego zaproszenia odwiedzi Cię pracownik Będzińskiego Zakładu Energetycznego informując, że właśnie odcina ci prąd. I na nic zdadzą się tłumaczenia i prośby - bowiem ich SYSTEM uznał Cię za dłużnika.

Wyrok zapadł.

Obrona jest bardzo utrudniona. Choćby dlatego, że dyskusja na temat Twojego „długu” odbywa się na korytarzu. Bowiem pracownikowi Zakładu Energetycznego nie wolno wejść do Twojego mieszkania. Zatem gorące negocjacje pod tytułem: „Jest dług - czy go nie ma, odciąć, czy nie odciąć” odbywają się przy świadkach - sąsiadach wracających lub wychodzących na zakupy. Nim się zatem spostrzeżesz, zbierzesz myśli i pliki dokumentów potwierdzających Twoją uczciwość - wieść gminna o Twojej „niesumienności” już się może roznieść.

Po pewnym czasie, kiedy otrząsniesz się już z przeżytego szoku, Twoje działania zaczną nabierać tempa. Wystarczy zatem wziąć dzień lub dwa urlopu (najlepiej bezpłatnego, żeby nie rozżłościć szefa), wykonać kilka telefonów, przetrząsnąć szafy w poszukiwaniu dowodów wpłat (można przy okazji zrobić generalne porządki w domu), odwiedzić bank, zrobić kilka kserokopii dokumentów i już można się udać na pole walki, czyli do Olkusza do Terenowego Oddziału Będzińskiego Zakładu Energetycznego.

I choćbyś nie wiem ile dokumentów zebrał, możesz być pewien, że pertraktacje pokażą, że ... **NIEMAWINNYCH.**

Ty jesteś w porządku - wysłałeś pieniądze
Bank jest w porządku - wysłał Twoje pieniądze
Zakład Energetyczny jest w porządku - na Twoim koncie nie odnotowano wpłaty
Były, a nie ma. Tkwiąc w jakimś niebycie skazały Cię na nieprzyjemności, stratę nerwów, czasu i dodatkowych pieniędzy.

Na koniec chcę się z Tobą potencjalny dłużniku podzielić radą, jaką można otrzymać w w.w. Oddziale. Otóż, aby spać spokojnie wystarczy w tydzień po dokonaniu wpłaty ... zadzwonić do Zakładu Energetycznego i zapytać czy aby pieniądze doszły. Jakie to proste!

I jeszcze moja osobista rada: co prawda mamy już XXI wiek, ale nie waz się używać internetu do przelewania pieniędzy na konto ZE. Nie reguluj również tego rachunku za pośrednictwem banku. Ot, po prostu, jak tylko dostaniesz rachunek do ręki, wsiadaj w auto i jedź z gotówką do kasy ZE w Olkuszu. Tam Pani Zosia przybije Ci pieczętkę na dowodzie wpłaty i pozwoli Ci poczuć się naprawdę uczciwym klientem i obywatelem.

P.S.

Pragnę przy tej okazji serdecznie podziękować za pomoc Panu Zbigniewowi Urbańskiemu oraz pracownikom filii banku BPH w Bukownie

Jacek Janda

Z POLICYJNEGO NOTATNIKA



GRUDZIEŃ (wybrane zdarzenia)

- Zanotowano serię kradzieży. Z Biblioteki Publicznej oraz z biura rachunkowego NEST skradziono torebki, natomiast z Przedszkola skradziono telefon bezprzewodowy. W wyniku działań podjętych przez Policję zatrzymano sprawcę, mieszkańca Sławkowa poszukiwanego listem gończym.
- Nieznany sprawca włamał się do pomieszczeń garażowych przy ulicy Wiśniowej skąd skradł odzież. Sprawa w toku.
- W wyniku przeszukania policja ujawniła u mieszkańca Bukowna nielegalne posiadanie amunicji.
- Policja zatrzymała sprawcę kradzieży telefonu komórkowego, na szkodę mieszkańca Olkusza. Odzyskano również telefon.
- Mieszkanca Bukowna zgłosiła kradzież z domu biżuterii wartości 2 tys. zł. W wyniku podjętych działań znaczna część została odzyskana.

Ogółem:

- skierowano 12 wniosków do sądu grodzkiego,
- nałożono 36 mandatów,
- zanotowano 221 interwencji,

W 2003 roku zanotowano wzrost wykrywalności przestępstw kryminalnych, wyniósł on 74,1%, w roku 2002 wynosił on 62,7%.

Natomiast wskaźnik wykrywalności nieznanymi sprawcami w Bukownie wyniósł 29,3%. W całym powiecie olkuskim wyniósł on 28,9%.

Od 24 listopada zmienił się taryfikator mandatów na niektóre wykroczenia drogowe jak i porządkowe

Święta Bożego Narodzenia oraz Sylwester w Bukownie minęły spokojnie. Nie odnotowano poważniejszych zdarzeń. W Sylwester tylko jedną osobę odwieziono do Izby Wyrzecznień (nie był to mieszkaniec Bukowna).

W przypadku zauważenia podejrzanych osób w pobliżu mieszkań, garaży, parkingów, samochodów policja apeluje o zgłoszenia (nawet anonimowe). Funkcjonariusze sprawdzą każde zgłoszenie, dzięki temu możemy zapobiec ewentualnym kradzieżom.

Komunikaty

* Policja apeluje do mieszkańców Bukowna centrum (ulice: Niepodległości, Wyzwolenia, Zwycięstwa, Nowa) o przestrzeganie znaków drogowych i przypomina o zakazie parkowania na zieleńcach, chodnikach oraz zatokach autobusowych.

* Kierowcom samochodów ciężarowych przypomina się o zakazie parkowania na parkingach osiedlowych przeznaczonych dla mieszkańców.

Informacje

Policja prosi aby wszelkie informacje i podejrzenia kierować pod podane telefony: 646 73 10, 646 07 77, 997 lub bezpośrednio do Komisariatu, gdzie pomocy udzielią policjant dyżurny oraz wszyscy policjanci na służbie.

Informacji udzielił p.o. Komendanta KP w Bukownie podkomisarz Rafał Kaczmarczyk

www.bukowno.pl

c.d. ze strony 1

A propos Zespołu Szkół nr 1 - szkoda, że prezentowanych jest tak mało zdjęć naprawdę pięknego basenu. No i że godziny otwarcia pływalni są nieaktualne. Na pocieszenie możemy się dowiedzieć, ilu było uczniów w roku szkolnym 1996/1997. To bez wątpienia bardzo cenna informacja. Ciekawych doznań może nam dostarczyć wizyta na podstronie Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej, gdzie podpisuje się Pan Dyrektor, który nie jest już Panem Dyrektorem. Co na to Pan Dyrektor, który jest Panem Dyrektorem? Szkoda również, że MOSIR reprezentują tylko trzy lichy zdjęcia. Uważam, że zasługuje na więcej i lepiej. Za to więcej i lepiej dostał bank BPH - bo przedłużono mu godziny pracy. Szkoda również, że nie zastosowano genialnego narzędzia, jakim jest licznik odwiedzin. Pozwala on sprawdzić, ilu internautów otworzyło daną stronę (czyt. interesuje się miastem).

Na szczęście te szczegóły łatwo będzie poprawić. Niepokoić może fakt, że nie zwraca się uwagi na wspomniane detale. To niby drobiazgi, ale wyraźnie wyczuwalny nieporządek nie musi dobrze świadczyć o właścicielu strony.

Moim zdaniem strona internetowa powinna zawierać w sobie jakiś pomysł. Ponadto być czytelna, ciepła i przyjazna. I wcale nie trzeba wyważać drzwi, które są już dawno otwarte. Wiele pomysłów można zaczerpnąć po lekturze stron internetowych innych miast. Na przykład poza aktualnościami zapoznającymi nas z tym, co już się w mieście wydarzyło, warto by napisać cokolwiek o planach, zamierzeniach i pomysłach. Forum, czyli miejsce wypowiedzi osób goszczących na stronie Bukowna, powinno być bardziej widoczne. Pozwólmy internautom na pochwały i słowa krytyki. Na pewno warto wciągnąć odwiedzających do wspólnej zabawy - prowadzić quizy i konkursy, co poza satysfakcją z ewentualnej wygranej pozwoliłoby poczuć internautom, że wie się o ich obecności i przygotowuje się coś specjalnie dla nich. Albo pójść jeszcze dalej, umożliwiając mieszkańcom zakładanie kont pocztowych z domeną „bukowno.pl” Miło byłoby mieć adres e-mailowy: imię.nazwisko@bukowno.pl Nie mówiąc już o tym, że takie działanie bez wątpienia przyczyniałoby się do rozwoju lokalnego patriotyzmu.

Na koniec pragnę wyrazić zdziwienie, że Głos Bukowna nie żyje drugim życiem na stronie internetowej naszego miasta. Wielka szkoda!

wwwszyskich czytelników pozdrawia

Jacek Janda

Śluzna uwaga panie Jacku - dziękujemy. Jeśli komuś - czemuś !!! jest dana szansa na drugie życie to powinien z niej skorzystać.

redakcja „GB”



JEST PROBLEM - CZY GO NIE MA ?

Do naszej redakcji zadzwoniła czytelniczka z prośbą o wyjaśnienie na łamach „GB” tematu basenu krytego w kontekście chorób skóry.

U dziecka tej pani ucznia Zespołu Szkół nr 1 została rozpoznana grzybica stóp. Lekarka w Przychodni Rejonowej, która rozpoznała chorobę poinformowała pacjentkę, że takich przypadków u dzieci w wieku szkolnym korzystających z basenu jest więcej i powinny zostać podjęte odpowiednie działania.

(mieszkanca z ul. Niepodległości)

Postanowiliśmy sprawdzić wszystko w źródła i udaliśmy się do kierownika basenu z pytaniem, czy możemy korzystać z kąpieli bez obaw, czy nasza przyjemność skończy się u dermatologa.

Jak twierdzi kierownik basenu nie ma żadnego zagrożenia. Do dezynfekcji całego basenu używane są środki bardzo dobrej jakości. Ponadto zauważyć należy, że codziennie z kąpieli w basenie korzysta ok. 1000 osób. Dlatego też gdyby była grzybica to bardzo dużo osób byłoby zagrożonych tą chorobą.

Wiadomym jest także, że wodę z basenu bada SANEPID, który co dwa tygodnie pobiera próbki.

Codziennie dezynfekowane są także szatnie.

Jak wynika z powyższego nie powinniśmy mieć żadnych obaw czy korzystać z kąpieli na naszym basenie.

Jednak decyzję: „pływać czy nie pływać”

- pozostawiamy państwu...

Zapraszamy czytelników do podzielenia się z nami swoimi uwagami, problemami z punktu widzenia społecznego, tematami o których możemy napisać, a które bezpośrednio dotyczą nas mieszkańców Bukowna.

Czekamy na sygnały od państwa.



- czeka rubryka czytelnika „Listy - polemiki - opinie”



- telefon - 6421 938, e-mail: www.mokbukowno.op.pl

Gwarantujemy anonimowość.

XII FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY po raz czwarty w Bukownie

c.d. ze strony 1

A oto szczegółowe rozliczenie: Tomasz Olesiński - 214,20 zł, Kasia Piekoszewska - 137,80 zł, Daniel Półtorak - 556,18 zł, Magdalena Chojowska - 141,51 zł, Szymon Hagno - 140,63 zł, Włodek Hagno - 493,69 zł, Bożena Kasprzyk - 170,15 zł, Katarzyna Imiołek - 251,19 zł, Katarzyna Wiltosińska 133,53 zł, Iga Dąbek - 323,60 zł, Adrian Dąbek - 270,55 zł, Agata Dąbek - 80,03 zł, Marta Rogacz - 182,65 zł, Beata Strzelczyk - 269,57 zł, Jarosław Wieloch - 106,72 zł, Ewa Półtorak - 75,50 zł, Ula Chmura - 44,01 zł, Monika Pańkowska - 484,04 zł, Alina Strzelczyk - 307,30 zł, Ania - Zespół Szkół nr 1 - 181,36 zł, Ania Strzelczyk - 954,14 zł, Marta Słonimska - 97,52 zł, Klaudia Bąk - 165,10 zł, Diana Zawadzka - 53,46 zł, Magdalena Bąk - 115,73 zł, Małgorzata Miasnikiewicz 0,05 zł, Olga Grabowska 399,20 zł, Kamil Grabowski - 186,32 zł, Jakub Dydak - 507,13 zł, Agnieszka Piech 244,49 zł Szymon Cudny 577,49 zł, Marcin Sikora (wolontariusz indywidualny z gminy Bolesław) - 138,51 zł.

Wśród banknotów i monet o nierozpoznawalnej wartości i pochodzeniu zebrano: 2 dolary, 1 centa, 12 euro i 97 eurocentów, a także drobną białą i żółtą biżuterię, żeton A, rybią łuskę, bon na pizzę. Impreza towarzysząca odbyła się w budynku Zespołu Szkół nr 1 w Bukownie. Bardzo serdecznie dziękuję Dyrektorowi Leszkowi Gołąb za współpracę. Dziękuję również Pani Jolancie Nabiałek, Panu Tadeuszowi Stanisławskiemu, całemu personelowi kuchni oraz pozostałym pracownikom szkoły, którzy wnieśli czynny udział w obsłudze imprezy.

Podczas imprezy obecne były władze miasta, które bardzo życzliwie przyłączyły się do działań sztabu. Pani Burmistrz Ewa Wolska, zastępca Burmistrza pan Tomasz Szlęzak, Sekretarz Miasta pan Robert Nielaba, radni: Pani Jadwiga Rządewska-Laskawiec i Przewodniczący Rady Pan Mirosław Gajdziszewski o raz Przewodniczący Samorządów: Pan Jerzy Gajdziszewski i Pan Marian Baldy.

W tym roku do współpracy ze sztabem przystąpiło wiele instytucji z terenu miasta: Policja, Miejski Ośrodek Kultury, Ochotnicza Straż Pożarna i Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. W czasie imprezy towarzyszącej rozgrzewali nasze serca i umi-

lali czas artyści w różnym wieku i z różnorodnym programem. „Troglodyci są wśród nas” - uczniowie SP nr 1 z Panią Agatą Dąbek i Panią Katarzyną Owsiany, „Instrumentalizacja utworów poważnych” - uczniowie SP nr 1 pod opieką Pani Edyty Wemer, „Kopciuszek” z wielkim zaangażowaniem odczytana bajka przez Panie: Ewę Wolską, Gizelę Szlęzak, Edytę Skrzyniarz, Jadwigę Rządewską-Laskawiec oraz Panów: Tomasza Szlęzaka, Roberta Nielabę, Mirosława Gajdziszewskiego oraz pracownika Agencji ochrony „Karo”. Wystąpiły również zespoły: taneczny Breakdance oraz muzyczne: BLECK STARS, ARGON, 13 czyli 1/2 FUKSA i RADIOSTACJA MIR.

O 22.00 zakończyło imprezę tradycyjne „światelko do nieba” zorganizowane i ufundowane przez Jarosława Mazura, był również tzw. „zimny ogień” od Izabeli Hagno i Katarzyny Szybalskiej. Słodczyce i napoje zapewnili: sklep „Związkowiec”, delikatesy „Gabi”, sklep „Centrum” oraz P. Marcin Latek, Pan Stanisław Kańczuga, Pan Andrzej Remberski, Pani Jadwiga Lorek, Pani Barbara Drozd.

Produkty do orkiestrowanego żurku sponsorowały sklepy: Pani Marii Pietryckiej, Jadwigi Janik i Ryszarda Duffeka oraz Andrzej Stopa. Środki Czystości przekazała Pani Dorota Topolska. Niezbędne środki techniczne do pracy sztabu zapewniła Pani Katarzyna Grzegorzczak i Pan Piotr Ziachowicz. Od godz. 16 do 21 odbywała się aukcja różnorodności prowadzona przez Włodka Hagno i Jerzego Gajdziszewskiego - stale współpracującego ze sztabem.

Dziękujemy darczyńcom indywidualnym, przedsiębiorcom i instytucjom które wzbogaciły listy gadżetów przeznaczonych do licytacji.

Nad całością imprezy towarzyszącej czuwali, zapewnili fachową opiekę i bezpieczeństwo pracownicy Agencji Ochrony Osób i Mienia „Karo”.

Jeszcze kilka słów dotyczących sztabu - do wytrwałych dołączają młodzi i bardzo młodzi. Już

teraz się cieszę jak wiele mają pomysłów na przyszły finał, który jak zwykle zacznie się we wrześniu tego roku! Miłe jest również to, że z każdym rokiem powiększa się grono przyjaciół sztabu. Dziękuję bardzo serdecznie bo jest za co.

- Urząd Miejski - dał mi adres i tekę bezpieczną
- Tomek Szlęzak - bank do przechowywania kasy

- Ewa - mój osobisty kierowca i pilnowacz komisji

- Stasiu Hajduła - ochrona zapewniona

- Aldonka Bosak - super sekretarka
- Władysław Malkowski - fundator plastikowej porcelany
- Kawiarnia IWA - wsparcie materialne
- Pracownicy oddziałów banku BPH i Śląskiego
- wasze tutki dały nam dodatkowo cenny czas
- moim rodzicom, którzy nie zawsze akceptują moje pomysły, ale zawsze mnie wspierają (tato dziękuję za koszulkę)
- wielkimi literami NORBERT WOLSKI - Dzięki



Dziękuję Dobrym Aniołom, które były razem z nami. Wszyscy jesteście kochani. Mieszkańcom Bukowna dziękuję za grosik, za uśmiech. Bądźcie z nami do końca świata i jeszcze jeden dzień dłużej

Się ma!
Ania Strzelczyk

PO RAZ KOLEJNY ZAGRAŁA WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

Zawsze wielkie akcje charytatywne łapały mnie za serce. Jednak WOŚP jest mi szczególnie bliska, bo czuję że zmieniam się wraz z nią.

Gdy Jurek Owsiak zagrał po raz pierwszy byłem jeszcze dzieckiem. Akcja bardzo mi się podobała, ale wiem że nie myślałem wtedy o chorych dzieciach, a o super zabawie i fajnym koncercie w telewizji.

Następne lata to baczne obserwacje WOŚP w telewizji, czy wyjazd na koncert do Krakowa.

I wreszcie w 2000 roku stało się, Orkiestra zagrała po raz pierwszy w Bukownie. Cieszyłem się, że również w naszym mieście znalazło się kilku zapaleńców, którzy chcą grać dla dobra dzieci.

Teraz po tych wszystkich latach zastanawiam się dlaczego tak niewielu Bukowian zagrało z WOŚP w tym roku? Cel jest nadal szczytny, bukowiańska ekipa Jurka Owsiaaka ciągle jest chętna do pracy, a jednak w tegorocznym finale czegoś zabrakło!

Może warto pomyśleć o zorganizowaniu imprezy na wolnym powietrzu? Może zaprosić zespół, przy którym bawiliby się także starsi?

Rozpocznijmy już przygotowania do następnego finału WOŚP, włączmy się w tę wielką akcję, a może w przyszłym roku nasze światelko do nieba zostanie zauważone.

Na koniec chciałbym podziękować organizatorom tegorocznego finału WOŚP.

Jacek Krampus



Korupcja stała się ostatnio ważnym tematem w życiu publicznym. Sporo uwagi poświęca się jej w mediach. Każdy człowiek wie, co to jest korupcja i potrafi podać mniej lub bardziej trafną jej definicję. Wielu ludzi zetknęło się z tym zjawiskiem osobiście. Powszechność występowania tego problemu rodzi pytanie o sens walki z nim, o sensowność prób ukazywania jego „prawdziwego oblicza”.

W społeczeństwie, które uznaje, iż korupcja jest po prostu częścią rzeczywistości, w jakiej ludzie żyją, rodzi się niemoc i brak wiary w skuteczne instrumenty i metody walki z tym zjawiskiem.

PRZEJRZYSTA GMINA - działania antykorupcyjne w środowisku lokalnym. Modny temat czy potrzeba naszych czasów?

O korupcji możemy mówić w dwóch jej najważniejszych wymiarach: etycznym i prawnym. Widziana od strony etyki, korupcja wiąże się z demoralizacją w sferze władzy publicznej i w stosunku społeczeństwa do władzy. Kiedy mówimy o korupcji w aspekcie prawnym, mamy na myśli przede wszystkim nielegalność określonych zachowań (np. wpływania w sposób zakazany prawem na decyzje podejmowane przez organy władzy publicznej - zarówno kolegialne, jak i jednoosobowe).

Definicje korupcji, które można spotkać w publikacjach określają ją jako:

- wykorzystywanie władzy publicznej dla celów prywatnych,
- zachowanie władz publicznych, polityków i urzędników służby cywilnej, w wyniku którego wzbogacają się oni w sposób bezprawny i nieuzasadniony lub przyczyniają się do wzbogacenia osób sobie bliskich, poprzez niewłaściwe wykorzystanie powierzonej im władzy,
- sprzeniewierzenie się zasadzie oddzielenia życia prywatnego od życia zawodowego.

Zapewne poszczególni ludzie różnią się nieco między sobą w rozumieniu terminu korupcja, ponieważ postrzegają oznaczane nim zjawisko przez pryzmat posiadanych wiadomości oraz własnych doświadczeń. Korupcja jest zjawiskiem złożonym i trudnym do zbadania. Mimo to przeprowadzane są analizy zmierzające do określenia jej rozmiarów wskazania najbardziej zagrożonych nią obszarów aktywności społecznej.

Korupcja jest zjawiskiem negatywnym nie tylko w wymiarze etycznym. Ma także negatywne skutki ekonomiczne. Umiejętności, czas, energia poświęcane są nie na poszukiwanie systemowych rozwiązań ulepszających działanie instytucji czy firm, ale na osiąganie wyłącznie jednostkowych celów poza granicami prawa. Korupcja narusza fundament systemu wolnorynkowego - zasadę uczciwej konkurencji. Prowadzi też do marnotrawienia środków publicznych. Wśród kosztów społecznych korupcji wymienić trzeba przede wszystkim spadek szacunku społeczeństwa do legalnej władzy. Osłabia to znaczenie demokratycznej legitymacji tej władzy. Korupcja powoduje też spadek szacunku społeczeństwa dla ustalonych norm, bo stanowi demoralizujący przykład braku takiego szacunku wśród elit.

Jakie są przyczyny zjawiska korupcji?

Mogą nimi być:

- skupienie władzy, statusu, majątku w rękach wąskiej grupy osób,
- ustrój niedemokratyczny,
- zbyt rozwinięta biurokracja,
- brak przejrzystości procedur związanych z podejmowaniem decyzji,
- nadmierna kontrola administracyjna i ograniczenia handlowe, monopole, system protekcji,
- źle zorganizowana i opłacana służba publiczna,
- słaby system sądownictwa,
- możliwość jednoosobowego podejmowania ważnych strategicznie dla społeczeństwa decyzji.
- niska kultura polityczna oraz brak umiarkowania polityków i funkcjonariuszy publicznych - model życia, w którym sukces identyfikowany jest z sukcesem materialnym, osiągniętym bez względu na aspekt moralny środków temu służących.

W każdym społeczeństwie podstawowym zabezpieczeniem przed rozprzestrzenianiem się korupcji jest prawidłowo funkcjonujący system władzy, charakteryzujący się przejrzystością procesów podejmowania decyzji.

Środowiskiem niesprzyjającym rozwojowi korupcji jest społeczeństwo obywatelskie, z jego bogactwem organizacji, struktur i związków działających niezależnie od systemu państwa, choć w różny sposób z nim powiązanych. Konieczne w społeczeństwie obywatelskim: wolność wyrażania poglądów, prawo do informacji, wolność zrzeszania się i tworzenia organizacji pozarządowych pozwalają ograniczyć występowanie przypadków uciekania się do załatwiania spraw poprzez zachowania korupcyjne.

W celu przeciwdziałania korupcji w Polsce konieczne wydaje się przeprowadzenie reform w administracji, szczególnie w kierunku zwiększenia przejrzystości

procesu podejmowania decyzji (transparentności). Potrzebne są również dalsze zmiany w prawie oraz jego stosowaniu. Ważne jest także oddziaływanie w sferze ekonomicznej - tworzenie odpowiednich instytucji kontrolujących sposób wydawania środków publicznych (audyt, izby kontroli).

Korupcji nie da się zapewne wyeliminować całkowicie. Można ją jednak ograniczyć. Istotna jest tu postawa wszystkich członków społeczeństwa. To od nas zależy, czy dostępne mechanizmy walki z korupcją będą uruchamiane, czy też pozostaną w sferze niewykorzystanych możliwości. Kwestia korupcji w samorządach terytorialnych absorbuje wiele uwagi. Opinia publiczna piętnuje niejasne zachowania, lecz w niewielkim stopniu zajmuje się prowadzeniem dyskusji na temat sposobów ograniczania występowania tego zjawiska. Jawności życia publicznego, zgodnie z przepisami, sprowadza się jedynie do prowadzenia przez gminy „słupa ogłoszeniowego” w Internecie oraz do represyjnego obowiązku ujawniania dochodów i stanu majątkowego przez funkcjonariuszy publicznych i ich rodzin. Prawdziwym wyzwaniem jest takie przekształcenie sposobu funkcjonowania administracji, by przestrzeń dla zachowań nieetycznych była jak najmniej, stopniowo wykształcać w każdej społeczności lokalnej efektywnie działający mechanizm kontroli władzy oraz tworzenie takiego środowiska, w którym celem jest nie tylko powstanie mechanizmu ujawniania i piętnowania zachowań korupcyjnych „post factum”, ale przede wszystkim stworzenie warunków, w których samo działanie korupcyjne będzie trudniejsze do zrealizowania.

Jeżeli poruszany problem wydaje się istotny dla czytelników Głosu Bukowna - zapraszam do podzielenia się swoimi opiniami na ten temat za pośrednictwem redakcji „GB”. Celowe wydaje się utworzenie lokalnej grupy obywatelskiej, która w ramach swojego działania aktywnie przyczyni się do popularyzowania zagrożeń wynikających ze zjawiska korupcji oraz będzie realizować modelowe rozwiązania w ramach Projektu „Przejrzysta Gmina”. Na początek proponuję zorganizowanie lokalnej debaty antykorupcyjnej. Zapraszam do udziału w procesie tworzenia lokalnej grupy obywatelskiej osoby pragnące aktywnie uczestniczyć w powstawaniu standardów przejrzystości w środowisku lokalnym.

*Lukasz Kasperkiewicz
Stowarzyszenie „Ruch Samorządowy
Mieszkańców Bukowna”*

Powyższy tekst powstał w oparciu o materiały szkoleniowe z Fundacji im. Stefana Batorego w Warszawie gdzie autor jest uczestnikiem IV edycji Programu „Przeciw Korupcji” Fundacji im. Stefana Batorego.

Czekają nagrody!!! EUROPEJSKI KONKURS

Kto odpowie prawidłowo na jedno, dwa lub trzy pytania i zadzwoni do naszej redakcji 30 stycznia otrzyma nagrodę.

- | | |
|--|--|
| 1. Po najczystsze powietrze w Europie trzeba pojechać do: | 2. Ile jest koszy na śmieci w typowym niemieckim domu ? |
| a) Madrytu | a) 5 |
| b) Kopenhagi | b) 4 |
| c) Helsinek | c) 3 |
- 3. Jak się mówi „leje jak z cebra” po angielsku ?**
- a) zacina jak szpicrutą
b) strugi deszczu jak nogi od krzesła
c) ulewa jak psy i koty

Czekamy na sygnały

Umknął korekcie

Przepraszamy radnego EDMUNDA GMITRUKA za zmianę imienia i nazwiska w listopadowo-grudniowym „GB”. Zainteresowany podszedł do sprawy z uśmiechem mówiąc: „piszcie po prostu Mundek”. Zostaniemy przy Edmundzie, a za wyrozumiałość dziękujemy.

Przepraszamy również panią Mariolę Żurowską za pomyłkę w nazwisku.

Redakcja

W imieniu redakcji „GB” przepraszam autora tekstu „Skarby Bukowna” (listopadowo-grudniowy „GB”) pana TADEUSZA SZYJĘ za techniczne przedstawienie części materiału, co spowodowało niespójność tekstu.

Tomasz Furgaliński

Biznes w mieście

Rozwój i wspomaganie potencjału lokalnego, jego promocja jest dla każdego miasta bardzo ważna.

To nam - jego mieszkańcom powinno zależeć na tym, aby w Bukownie żyło się łatwiej i przyjemniej, po prostu coraz lepiej. Dlatego powinniśmy cieszyć się z każdej nowej inicjatywy mającej wpływ na poprawę życia społecznego w naszym mieście. Nowa rubryka ma służyć prezentacji liderów lokalnej przedsiębiorczości różnych branż (nie tylko tej dużej, ale i tej małej), w związku z tym będzie ona przedstawiać krótkie charakterystyki wybranych firm. Na pierwszy ogień - Pizzeria Diabło.

MŁODZI... I PRZEDSIĘBIORCZY!

Pizzerii tej szczególnie reklamować nie trzeba, bowiem zwłaszcza wśród bukowieńskiej młodzieży lokal cieszy się dużą popularnością. Jej właściciele to młode małżeństwo z Bukowna - Monika i Tomasz Szatanowie. Pomysł otwarcia czegoś własnego zaproponował mąż - podkreśla pani Monika, podobnie jak sama nazwa firmy nawiązująca do nazwiska to również wymysł właściciela. Znajomi nie byli optymistycznie nastawieni do pomysłu otwarcia małej gastronomii w takim mieście jak Bukowno. Według wielu powątpiewających, plajty kilku wcześniejszych już interesów gastronomicznych w tym - podobno przekłętym miejscu miały być dla nich przestroga. Szatanowie nie słuchając jednak tych ostrzeżeń postanowili zaryzykować. I opłaciło się. Lokal otwarto w lipcu 2002 roku. Początek był dobry, bo moment otwarcia złożył się z okresem wakacji, kiedy to przez miasto przewija się duża liczba osób powracających z basenu, jak też turystów. Do lokalu łatwo trafić, gdyż znajduje się on przy powiatowej, głównej trasie w Bukownie przy ul.1 Maja, co również stanowi duży plus. Z relacji właścicieli wynika, iż największą rzeszę klientów stanowią dzieci i młodzież, ale nie tylko,

bo do pizzerii przychodzą ludzie w bardzo różnym wieku. „Pizzeria powstała z potrzeby, ponieważ niczego takiego w mieście nie było. Chcieliśmy stworzyć taki lokal, do którego przychodziliby ludzie z dziećmi, zwłaszcza temu celowi świetnie służył letni ogródek przed lokalem” -co podkreślała szefowa.

W przytulnej atmosferze, przy muzyce, wspaniałym zapachu unoszącym się w powietrzu, można pysnie spędzić czas w rodzinnym towarzystwie.

Pizzeria oferuje 23 rodzaje pizzy w trzech wielkościach. W lokalu można dostać również pyszną zapiekankę z pieca, napoje zimne i gorące. Nie wychodząc z domu można zamówić gorącą pizzę na telefon, tzn. z dostawą do domu.

Państwo Szatanowie z wykształcenia ekonomiści porzucili dotychczasową pracę zawodową, by w pełni poświęcić się nowemu przedsięwzięciu, zwłaszcza, że niedawno uruchomili kolejne lokale poza miastem. W przyszłości chcą wzbogacić ofertę dań wprowadzając kebab, makarony, zapiekanki. Zamyślenie właścicieli jest również stworzenie małego placu zabaw przed lokalem.

Z całą pewnością fast-foodowy interes jest



uzupełnieniem pewnej luki gastronomicznej w Bukownie, zatem jest nadzieja, że ten właśnie lokal zyska jeszcze większe uznanie przede wszystkim

wśród mieszkańców naszego miasta, czego właścicielom życzymy.

Iwona Jarno-Kurach

Celem ostatniej nowelizacji kodeksu pracy było dostosowanie rozwiązań polskiego prawa pracy do standardów unijnych. Wprowadzone zmiany są obszerne i dotyczą przede

wszystkim dyskryminacji pracowników, obowiązków pracodawcy związanych z zatrudnianiem i zwalnianiem pracowników, czasu pracy, urlopów wypoczynkowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Wiele z nich nakłada na pracodawcę nowe obowiązki. Większość uchwalonych przepisów obowiązuje od 1 stycznia 2004 roku, natomiast pozostałe obowiązywać będą w dniu naszego wejścia do Unii Europejskiej. Nowelizacja znacznie rozszerzyła obowiązujące już regulacje dotyczące zakazu dyskryminacji ze względu na wiek, płeć, niepełnosprawność, rasę, narodowość, przekonania polityczne lub religijne, zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy. Pracodawca powinien więc równo traktować ze względu na powyższe kryteria nie tylko jak dotychczas, kobiety i mężczyźni, ale wszystkich pracowników. Od stycznia 2002 roku obowiązuje już zakaz dyskryminacji pośredniej, teraz wprowadzono również definicję dyskryminacji bezpośredniej, która występuje wówczas, gdy pracownik z jednej lub kilku przyczyn w/w jest lub mógłby być traktowany w porównywalnej sytuacji mniej korzystnie niż inni pracownicy.

Za naruszenie zasady równego traktowania w zatrudnieniu uważa się:

- odmowę nawiązania lub rozwiązanie stosunku pracy,
- niekorzystne ukształtowanie wynagrodzenia za pracę lub inne warunki zatrudnienia albo pominięcie przy awansowaniu lub przyznawaniu innych świadczeń związanych z pracą,
- pominięcie przy typowaniu do udziału w szkoleniach podnoszących kwalifikacje zawodowe.

Pracownik, wobec którego pracodawca naruszył zasadę

KODEKS PRACY PO ZMIANACH

równego traktowania w zatrudnieniu, ma prawo do odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę (obecnie 824 zł).

Pracodawca jest obowiązany również przeciwdziałać mobbingowi, czyli działaniom lub zachowaniom dotyczącym pracownika lub skierowanym przeciwko pracownikowi, polegającym na uporczywym, długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie i ośmieszenie pracownika.

Pracownik, u którego mobbing wywoła rozstrój zdrowia będzie mógł dochodzić od pracodawcy zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Nowe obowiązki zostały nałożone na pracodawcę związane z zatrudnianiem i zwalnianiem pracowników. Został ograniczony dostęp pracodawcy do danych osobowych osoby ubiegającej się o zatrudnienie. Od takiej osoby pracodawca może żądać tylko:

- imienia (imion), nazwiska, imiona rodziców, daty urodzenia, miejsca zamieszkania, wykształcenia, przebiegu pracy zawodowej.

Pracodawca ma też prawo żądać podania innych danych osobowych oraz imion i nazwisk dzieci pracownika, jeżeli podanie takich danych warunkuje korzystanie przez pracownika z uprawnień przewidzianych w prawie pracy. Ponadto może żądać podania numeru PESEL.

Umowa o pracę powinna określać strony umowy, rodzaj umowy, datę jej zawarcia oraz warunki pracy i płacy, rodzaj pracy, miejsce jej wykonywania, wynagrodzenie za pracę ze wskazaniem składników wynagrodzenia, wymiar czasu pracy oraz termin rozpoczęcia pracy. Jeżeli umowa o pracę nie zostanie zawarta na piśmie, praco-

dawca powinien najpóźniej w dniu rozpoczęcia pracy przez pracownika potwierdzić pisemnie ustalenia co do rodzaju umowy oraz jej warunków. W ciągu 7 dni od zawarcia umowy

o pracę - pracodawca informuje również na piśmie pracownika o obowiązującej dobowej i tygodniowej normie czasu pracy, częstotliwości wypłaty wynagrodzenia za pracę, urlopie wypoczynkowym oraz długości okresu wypowiedzenia. Pracodawca nie mający obowiązku ustalenia regulaminu pracy - dodatkowo musi przedstawić pracownikowi informacje o porze nocnej, miejscu, terminie i czasie wypłaty wynagrodzenia oraz sposobie potwierdzenia przez pracownika obecności w pracy oraz usprawiedliwienia nieobecności w pracy. Każdorazowa zmiana warunków umowy o pracę wymaga formy pisemnej. Od maja będzie znów aktualna zasada, że zawarcie kolejnej umowy o pracę na czas określony będzie równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy o pracę na czas nieokreślony jeżeli poprzednio strony 2-krotnie zawarły umowę o pracę na czas określony na następujące po sobie okresy, a przerwa między umowami o pracę nie przekroczy 1 miesiąca (nie dotyczy umów o pracę na czas określony zawartych w celu zastępstwa lub wykonywania pracy o charakterze dorywczym lub sezonowym).

Z dniem 1 stycznia został skreślony art. KP, który pozbawiał pracownika wynagrodzenia za 1 dzień krótkotrwałej choroby (krótszej niż 6 dni).

Objęto również ochroną przed wypowiedzeniem umowy o pracę pracowników, którym brakuje nie więcej niż 2 lata do nabycia prawa do emerytury z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz pracowników nabywających prawo do wcześniejszych emerytur.

W następnym numerze „G.B.” o czasie pracy, urlopach wypoczynkowych, BHP.

Zofia Skalka

Dawnych wspomnień czar - „KOLEJKA”

Siedzę w samotni domowej i przeglądam widokówki z podróży. Od frontowych, które wysyłałem z różnych miejsc postoju do rodziny na Wschodzie i w U.S.A., po współczesne. Wśród nich wiele otrzymanych od osób bliskich, znajomych i przyjaciół wędrujących po kraju i poza nim a z każdą związane jakieś wspomnienie.

Właśnie oglądam dzisiejszą z widokiem na Niagarę, od absolwentki szkoły zawodowej w Skalce, z tekstem zaczynającym się od słów „Proszę wrócić do wspomnień sprzed lat, kiedy Pan również miał przyjemność spędzać tu czas i podziwiać piękne krajobrazy.....” To było dawno, ale pamiętam wszystko. Przeloty samolotami i przejazdy środkami lokomocji lądowej i wodnej. Przy sposobności przypominały mi się wszelkie pojazdy od dziecinnej hulajnogi po samochód z okresu pokoju i wojny, saperskie krypy i zimowe załubnie, z których korzystałem. Najbardziej jednak utkwiła mi w pamięci wąskotorowa kolejka przemysłowa, która w 1947 roku podwoziła mnie do „przystani” dorosłego, osiadłego, domowego życia. Kolejka, według posiadanego przekazu, wybudowana podczas pierwszej wojny światowej dla połączenia kopalni w Bolesławiu ze stacją kolejową w Bukownie.

Wspomnienia powoli zacierają się a wraz z odejściem człowieka znikają nikomu niepotrzebne. Jeśli jednak zostaną zachowane w postaci rzetelnych, na przykład książkowych zapisów, nie igrających z historią i nie lekceważących ludzi, mogą stanowić skarbiec nieprzebranego źródła dziejów ludzkich i społecznych.

Przekonałem się, że ludzie lubią powracać do wspomnień. Mieszkają w Bukownie Bolesławianie, którzy pamiętają górników z karbidowymi lampkami schodzących odkrywką do kopalni i przemysłową wąskotorową kolejkę, czy świdrujący odgłos „buczka” regulującego ośmiogodzinne szychty górniczego trudu, słyszalne w dużej niegdyś gminie Bolesław od Klucz do sołectwa Starczynów i Bukowno.

Lubię spotkania z takimi ludźmi. Należy do nich na przykład niespożyte źródło pamięci o owych czasach w osobie mieszkanki sąsiedniego bloku Pani Barbary Łaskawiec, czy Pani Zofii Bober. Z serdecznym uśmiechem wzajemnej życzliwości, zaczynamy zwykle naszą rozmowę od słów :”czy Pani, Pan, pamięta...?”

Pamiętam dość dobrze, chociaż moją starczą pamięć uformowało już nieco działanie czasu i coraz częstsza zaduma nad znikomością ludzkiego losu.

Pamiętam moje rozmówczynię, miłe uczennice z eksperymentalnej klasy ósmej w ciasnej salce na I piętrze bolesławskiej szkoły Basię Sumerówną i Zosię Szotkówną i równie wspaniale ich koleżanki i kolegów. Ich ujmujący sposób bycia, czynność i niezmiennie taki sam jak dzisiaj uśmiech. Zawsze do lekcji przygotowane i łaknące wiedzy po trudnym okresie wojennego dzieciństwa. Dzisiaj godne szacunku żony, matki, babcie.

Wspominam uczestników wstępnego kursu czytania i pisania dla osób dorosłych, słuchaczy uzupełniających program z zakresu siedmiu klas szkoły podstawowej oraz tych z Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej, którym czas wojny przeszkodził w uzyskaniu świadectwa szkoły średniej. Praca trwała od rana do wieczora.

Niezapomniane pozostało w mojej pamięci również pierwsze spotkanie z bolesławską gminą.

Gdy skończyła się frontowa, wojenna przygoda, miałem świadomość, że nie mogę wrócić do rodzinnego domu w Tarnopolu na wschodnich

Kresach ziemi podolskiej. Wiedziałem również, że transporty wysiedleńców z województwa tarnopolskiego kierowane są przez Lwów, Przemyśl, Kraków do Zabrza, Bytomia i Gliwic. Tam należało oczekiwać na przyjazd rozproszonej przez wojnę rodziny. Ale transport otwartych węglarek, w którym znalazła się moja Babcia z córką i wnukami (z których dwoje wraz z ich ojcem pozostało w tamtej ziemi na zawsze) skierowano do Zielonej Góry. Dziwnym zrządzeniem losu również „eselon” towarowych wagonów bydłowych (o czym dowiedziałem się później), którym wytransportowano zasadniczą część rodziny, skierowano od Lwowa, pomyłkowo, lub celowo na ówczesne bezdroża kolejowe Żółkwi, Rawy Ruskiej i Lubyczy, kontrolowane przez samozwańcze, uzbrojone oddziały różnorodnych zabarwień. Bez nadzoru kolejowego i ochrony wojskowej, podniszczony i ograbiony przesiedleńczy pociąg po wielu tygodniach tragicznych dni a szczególnie nocy, przez Lublin i Puławy dotarł do zburzonej Warszawy a stamtąd na Zachód. W zależności od stanu uszkodzonych wagonów wygnańców „wygruzano” na stacjach od Łowicza do Poznania.

Powracam często myślami do stron rodzinnych Podola, gdzie szczęśliwie dane mi było ujrzeć świat i przeżyć najlepsze lata młodości. Te miejsca odeszły bezpowrotnie. Tam teraz, z woli Aliantów mieszka, inny naród. Dla mnie nową macierzą stał się Poznań. Obecnie miejsce wiecznego spoczynku Rodziców, Brata i członków dalszej rodziny.

Tak więc po wakacyjnym wypoczynku roku 1947, do Bolesławia, miejsca nauczycielskiej pracy przyszłej Żony Marii Jarzębskiej wybrałem się z Poznania, by w Katowicach przesiąść do pociągu, jadącego przez Olkusz i Tunel do Krakowa.

Wstawał wrześnieowy, słoneczny poranek, gdy od Sosnowca, przy oknie jednego z pruskich wagonów, ciągnionych przez parowóz OK- 22 obserwowałem mijane stacje, miasteczka, domy, kępy karłowatych sosen, piaszczystych poletek i ogrodów. Porównywałem je do pamiętnych jesiennych widoków, na trasie Lwów- Tarnopol. Zielonych obszarów łąk, kolorowych, liściastych, gęstych lasów, czy zaoranych na zimę błyszczących czernią w porannej rosie żywnych skib rozległych podolskich pól, na których stały wielkie rotundy stogów zboża, czekającego na młockę.

Z zadumy ocknąłem się po okrzyku konduktora „Bukowno”. Mały, uroczy stacyjny domek, ze srebrnymi świerkami przed wejściem a po obu stronach jak okiem sięgnąć dorodne sosny. Byłem jedynym pasażerem, który wyskoczył na wał ubitej ziemi imitującej peron. Miły pan w przepisowym kolejarskim mundurze, w czerwonej czapce poinformował, że do Bolesławia cztery kilometry piechotą, wyboistą i błotnistą drogą przez Skalkę, do Piekła i dalej, wydeptaną przez górników ścieżką, poza zabudowaniami kopalni Tłukienka, przez hałdy, do odkrywki skąd zobaczę kościół oraz duży czerwony budynek szkoły.

(Drogę tę przemierzałem potem wielokrotnie piechotą lub rowerem). Po chwili dodał, że po przeciwnej stronie pociągu stoi zatrzymana nie wiadomo czemu wąskotorowa kolejka, skąd słychać jej prychający parą parowozik. Kiedy mój pociąg odjechał, w odległości kilkunastu kroków ujrzałem pana w średnim wieku z sumiastym wąsem, który podszedł uśmiechając się przyjaźnie i spytał czy jestem nowym nauczycielem z Bolesławia. Byłem zdumiony. Okazało się, że czekał z upoważnienia dyrektora kopalni, który wiedział od kierownika szkoły, kiedy przyjadę i polecił by kolejka po wysypaniu urobku na rampie w Bu-

kownie zaczekała. Zaprosił do znajdującego się w zestawie wagonika „osobowego” i kolejka ruszyła. Mimo iż loskot kolebiących się wagoników był zgrzytliwie głośnie, zanim dojechaliśmy na miejsce, dowiedziałem się prawie wszystkiego, co mnie interesowało o Bolesławiu i jego mieszkańcach, których od razu polubiłem.

Moim sympatycznym i rozmownym opiekunem okazał się Pan Andrzej Wyrzychowski z którym widywaliśmy się później wielokrotnie. Kolejka zatrzymała się w Bolesławiu tak, że wysiadłem na środku ulicy Głównej. I tu kolejna niespodzianka. Czekają tam dwóch również uśmiechniętych panów, jak się okazało członków t.zw. „czynnika społecznego szkoły” Andrzej Gómk i Stanisław Wojtacha, których potem często spotykałem w szkole. Gdy mijaliśmy budynek gminy akurat wychodził z niego sekretarz gminy Józef Leśniak, który szedł też w kierunku szkoły, aby sprawdzić przygotowany dla mnie pokój ze skromnym wyposażeniem. Rzecz niespotykana. Współpraca z ówczesnymi Władzami Gminy układała się wspaniale.

W zespole szkolnym, kierowanym przez Rajmunda Jarzębskiego zostałem przyjęty i zaakceptowany w przedwojennym stylu atmosfery koleżeństwa, która pozwoliła z miejsca zakorzenić się i zacząć zaznaczać „swoją trwałą ślad” w przybranej nowej „małej ojczyźnie”. Bywały jednak chwile, gdy w spartańskich warunkach bytowania, nachodziły mnie „poznajskie ciągoty” wygodniejszego życia. Ale nie pozwolono na tego typu rozważania. Prócz pracy podstawowej, o której wspominałem doszła funkcja sekretarza dużego Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego a dzięki PP Piotrowi Leśniakowi i Stanisławowi Łaskawcowi poznałem z bliska działalność Spółdzielni „Społem”. Prezes Jan Kajda z kolei wprowadził mnie w arkana Kasy „Stefczyka” a dr. Stanisław Czachórski patronował pracy reżyserskiej. W bliskiej współpracy z dyrektorami kopalni Piotrem Ofanowskim i Feliksem Michniewskim poznałem podstawową dziedzinę życia środowiska, czyli górnictwo co miało zaowocować w niedalekiej przyszłości pracą w szkolnictwie górnictwie.

Wśród wielu rodowitych Bolesławian wspominał Franciszka Żulichowskiego i jego żonę Janinę interesujących się poezją, kierownika gminnej biblioteki Mariana Labisko, Eugeniusza Strasia, Stanisława Barwickiego, Tadeusza Starkiewicza i innych osób o zbieżnych nazwiskach: Łaskawiec, Ćmiel, Poczesny, Cieślik, Lorek, Cebo, Kondek.

W 1949 r. powierzono mi w Inspektoracie Szkolnym w Olkusz zorganizowanie i kierowanie referatem doskonalenia nauczycieli. Mimo trudności komunikacyjnych między gminą Bolesław a Olkuszem, docierałem do wszystkich szkół rozległego powiatu olkuskiego od Ogrodzieńca aż po Kraków. Była to praca ponad moje siły i zasugerowano mi przeniesienie na stałe do Olkusza.

Ale gdy w jesieni 1950 r. otrzymałem propozycję zorganizowania i kierowania Technikum Górniczego Rud w Bolesławiu nie wahałem się ani chwili i wróciłem do Bolesławia. Wiedziałem, że chociaż mam rozpocząć od podstaw, bez zobowiązań ze strony Władz oświatowych, to przy pomocy mieszkańców Bolesławia, których znałem już z pracowitości i sumiennosci, uda mi się wykonać powierzone zadanie. I nie zawiodłem się. Dzięki takim osobom jak Marian Krzemiński, Mieczysław Pędras, Józef Paczek, Feliks Michniewski, Dziombek, Dobrkowa, Burakowscy, Rajmund Jarzębski i wielu innych, dzięki rodzicom kandydatów do szkoły, przedstawicielom władzy lokalnej i zakładu opiekuńczego, których nazwiska wpisały się złotymi zgłoskami w (zniszczonej niestety) szkolnej kronice,

c.d. na następnej stronie

powstałego w przepisany terminie technikum, a następnie rozwijającego się zespołu szkół zawodowych w Skalce mogłem przez następne dwudziestolecie odwdziżyć się mieszkańcom Bolesławia i okolic, za ich niezłomność we wspólnej pracy dla gminy Bolesław. Wszyscy byli otwarci, szczerzy, serdeczni, gościnni i tolerancyjni i tak ich zachowałem w swej starczej wdzięcznej pamięci.

Jednak na starość nie pozwolili mi cieszyć się z osobistych i wspólnych z nimi dokonań i osiągnięć na rzecz gminy Bolesław. Odesłali mnie w niepamięć.

Urzędowe przesłanie na 7 stronie ładnie oprawnej książki „Kartki z dziejów Gminy Bolesław” wydanej w 1998 r. głosi, że opracowanie zrodzone z inicjatywy mieszkańców gminy ukazuje bogatą historię i piękne dzieje po dzień dzisiejszy, które pomoże poznać i zrozumieć przeszłość i posłuży umocnieniu związków emocjonalnych z ziemią na której żyjemy i pracujemy.

Książka opracowana ciekawie w stylu odwrotnie chronologicznym. Niestety roku 1950 a więc daty, pod którą powinno znaleźć się technikum górnicze, powstałe wspólnym wysiłkiem Bolesławian, w opracowaniu w ogóle nie przewidziano. Jest natomiast lakoniczna wzmianka pod datą roku 1955 o jakimś technikum górnictwa rud, współzałożonym przez Rajmunda Jarzębskiego, a więc w roku Jego śmierci. Tego typu technikum w Bolesławiu nie było.

Tak więc z inicjatywy mieszkańców Bolesławia technikum górnicze z roku 1950 wraz z dziesiątkami oddanych tej szkole pracowników i setkami absolwentów wielu kierunków przemysłowych zostało z historii Bolesławia usunięte.

Przykro, że „z inicjatywy mieszkańców” technikum górnictwa rud, pierwsza pełna techniczna szkoła średnia, która powstała we współpracy z mieszkańcami Bolesławia i działająca nadal w Skalce jako szkoła zawodowa o zmienionym profilu nie znalazła należnego jej miejsca w historii gminy Bolesław. Gminy obecnie zadbanej, z doskonałą komunikacją, ukwieconej, niepodobnej do tej, jaką poznałem przed 56 laty. Gminy,

w której nawet starym, zmurszałym dworkom przywraca się ich dawny blask, by dawały świadectwo przeszłości kraju, historii środowiska, jego tradycji i kultury.

Mimo poważnych trudności związanych z uciążliwościami starczego wieku, nadal interesuje mnie dawna prawdziwa historia regionu, w którym mieszkam od ponad półwiecza. Wracam też do czasów nowszych, w których dane mi było od pierwszych dni pobytu historię tę współtworzyć. Wspominam szlachetną postać mojego wataśatego cicerone z 1947 r., rodowitego Bolesławianina, rozmiłowanego w swojej gminie i ruchu spółdzielczym Andrzeja Wyrzychowskiego, który przedstawił swoje rodzinne środowisko i jego mieszkańców w sposób wręcz wyidealizowany. Ale faktycznie takimi ówczesni mieszkańcy Bolesławia byli.

Niezapomniany pozostał pierwszy i jedyny mój przejazd wąskotorówką do Bolesławia z jej głośnym rytmicznym stukotem rozdygotanych wywrotnych koleb. Co prawda zagłuszały nieco rozmowę rodaka tutejszego z nietutejszym, ale przecież nie czyniły tego złośliwie z pogardą i premedytacją, czy też jak to bywa w rodzinnym piekielku z chęci dokuczenia rozmówcom. Taka była ich konstrukcyjna właściwość. Poza tym służyły do przewozu urobku a nie ludzi. Tym dźwiękiem oznajmiały wszem wobec, że jadą puste lub ładowne, że ciężko pracują. Spełniały swoją ważną rolę w kolejnym etapie rozwoju techniki, zastępując konne furmanki, o których opowiadali mi starzy górnicy. Być może przeczuwały nadchodzący czas, że będą musiały ustąpić miejsca nowym środkom transportu bardziej pojemnym, szybszym, sprawniejszym, co zresztą stało się niebawem.

Może w tym ich dźwięcznym rytmicznym łomocie pobrzmiwało prorocze, wagonikowe skandowanie niedalekiego ich losu, w postaci złowróżbnych sylab jednego ze zdań w sztuce Friedricha Schillera „Sprzysiężenie Fiesca w Genui” „Mu- rzyn zro -bił swo- je, Mu- rzyn mo- że o- dejsć”.

Ważna niegdyś i przydatna wąskotorowa kolejka przemysłowa zniknęła pewnego dnia wraz

z torami z pejzażu Bolesławia i Bukowna. Zniknęła jak zasypana bolesławska odkrywka, z nad której można było oglądać panoramę Bolesławia. Zniknęła jak technikum górnictwa rud, które po 53 latach działalności zostało w ubiegłym roku zlikwidowane, nie pozostawiając po sobie śladu w pisanych „Dziejach Gminy Bolesław”. Zniknęła zapomniana, jakby jej nigdy nie było.

Choć pamięć mam jeszcze niezłą, nie przypominam sobie kiedy to się stało. Może ktoś gdzieś opisał szerzej jej dzieje, że istniała, że była potrzebna i niezawodna, że przez długi czas służyła wiernie środowisku Bolesławia i Bukowna, jako kolejny element postępu technicznego bogatej historii tego regionu. A może i nad nią też pobrzmiwa szyderczy chichot historii?

P.S. W powiatowej prasie Olkusza, czytam pisane piórem P. Olgerda Dziechciarza nostalgiczne, lecz bardzo krytyczne zdania na temat bezmyślnego zburzenia pięknej wieży ciśnień na rynku. Zygmunt Rola w regionalnym dodatku „Trybuny” w artykule „Przeżytek z przyszłością” w podtytuł „Ciuchcie na złom” pisze o pozbyciu się i rozkradzeniu parowych kolejek wąskotorowych w Polsce, o dewastacji torów i sprzętu, o ich wartości zabytkowej i o tym, że z punktu widzenia ciekawych atrakcji turystycznych miałyby dzisiaj przyszłość.

I w Bukownie słyszałem głosy, że zlikwidowana kolejka przemysłowa, zasypana odkrywka górnicza i inne zabytki starego górnictwa mogłyby dzisiaj stanowić środowiskową atrakcję.

Nie byłoby takiej sytuacji, gdyby ktoś w owym czasie likwidowania i złomowania pomyślał jak krzywdzące następstwa czyni historii, eliminując lub pomijając milczeniem jej zdobycze, dorobek i wymazując ludzkie zasługi, jako trwały ślad ich istnienia.

O ile piękniejsza i atrakcyjniejsza byłaby Polska, o czym tyle mówiono w telewizyjnych programach 18. stycznia br.

Ale tego odbudować już się nie da.

Tadeusz Szyja

Pardon



Niedaleko z Bukowna do Krótkiego Miasta. Właściwie wystarczy wyjść z domu, albo inaczej: właściwie wystarczy się Bukownu przyrzec. Sąsiadom z koleжки w Sklepie Wielbnym, psom bezpańskim, dzieciom własnym. Na spacer najlepiej wybrać się wieczorem: z zapasem stalowych nerwów w kieszeniach, zdrowy rozsądek zostawiając w domu. Wiadomo, pora to nie najbardziej bezpieczna.

Najpewniej mieszkają w Bukownie ludzie, dla których najważniejszym problemem miasta jest stary tartak lub nie istniejące, mitologiczne jezioro z wodą czystą i rześką jak górskie powietrze (to te, które leżą na rekultywowanym terenie Kopalni Piasku). Są też i tacy, którzy problemu żadnego nie widzą lub widzieć nie chcą, a Szopę, napotkanego przy-

padkiem w rejonie Sklepu Wielbnego, omijają szerokim łukiem, gdyż, pardon, żadnych kontaktów z elementem mieć nie będą i nie chcą.

A Szopa, spod Sklepu, z zapasem butelek o wyskokowej zawartości, wraca ciężkim krokiem do domu, biby, kumpli i babeczek, wiecznie sklóconych rodziców, durnej szkoły i miasta, w którym nie istnieje słowo przyszłość. Nie dla niego przynajmniej; za dni kilka Szopa po raz pierwszy weźmie heroinę, za kilka miesięcy rozpocznie poszukiwania drogi do Amsterdamu, a za rok - popelni samobójstwo.

Pierwsze spotkanie z Szopą zawdzięczam Michałowi Olszewskiemu. W książce Szopa miał tylko matkę, mieszkał w jednym z bloków z wielkiej płyty, a zmarł rzucając się na dno fabrycznego komina. Mieszkał w Krótkim Mieście. W Elku. W Bukownie. Lektura książki Olszewskiego wzbudziła we mnie tylko jedno niepokojące podejrzenie (bo o tym, że w Bukownie jest fajnie, gdy się ępa i

pije wiedziałam od dawna) - zdaje mi się mianowicie, że u nas, w Naszym mieście, gdzieś pod spodem, wewnątrz, pod miękkim asfalem, w murach bloków, w domach, zamiast rur z ciepłą wodą i gazem, znajdują się chyba mocne i świeże żyły, transportujące radośnie starą, stęchlą krew, zaprawianą nieodmiennie goryczą i alkoholem. Tak to chyba jest, że pod ziemią ukrywa się, rozrasta i poi mieszkańców jedyny tętniący życiem krwiobieg tego miasta - śmiertelne znużenie. Tak to chyba jest, skoro tartak, skoro jezioro...

„Do Amsterdamu” czytałam pierwszego dnia Świąt pachnących dymem i deszczem, świąt krótkich i bladych. Rodziny milcząco przeżywały bezczas dnia Bożego Narodzenia, w próżnym skupieniu, najczęściej przed telewizorem. W kościele przebaczano za grzechy, ziewano i przekazywano pokój. W moim domu niepodzielnie panowała cisza.

Agnieszka Kondek

JAK TO NIEGDYS BYWAŁO CZYLI „PO KOLEĐZIE”

Tradycja polska nakazywała, by na cześć Baltazara, Kacpra i Melchiora wierni przynieśli do kościoła 6 stycznia mirę, kadzidło i kredę, by ją poświęcić. Po powrocie kredą wypisywali na drzwiach królewskie imiona i rok. Później kapłani zaczęli sami nad progiem stawiać napisy. Nieco później pleban od Nowego Roku do Wielkiego Postu odwiedzał parafian z organistą, który dzwonkiem oznajmiał jego przybycie.

Ponadto „po koleđzie” chodził chłopak z kobiałką i chłopcy z parafialnej szkółki. Proboszcz błogosławił w każdym domostwie, pytał o znajomość pacierzy. Księża opuszczali gospodarstwa z jajkami, serami, grzybami, a gdy wychodzili dziewczęta pędziły do stołu, by usiąść na krzesła z którego wstali. Bowiem jak mówiła przepowiednia, ta która pierwsza miejsce zajęła, tego samego roku miała wyjść za mąż.

(oprac. ak)

UWAGA ŚWINKA!

W ostatnim czasie przychodzi nie zdrowia notują dużą liczbę zachorowań na świnkę. Statystyki podają nawet ponad 200 tys. zachorowań rocznie. Ta zwiększona liczba zachorowań zdarza się co kilka lat. Chorują na nią głównie dzieci w wieku 5-15 lat, ale zdarza się, że człowiek dorosły może również na nią zapaść, jeśli nie przeżył jej w dzieciństwie. W ten sposób zakażają się najczęściej rodzice od dzieci, i z reguły choroba przebiega u nich ciężiej. Co prawda nie ma podstaw, aby te liczne przypadki traktować jako epidemie, jednak korzystając z fachowej konsultacji medycznej chcemy ostrzec wszystkich przed tą chorobą informując, czym ona jest, czym się objawia, jakie są jej następstwa, a także jak jej uniknąć.

O odpowiedź na te pytania poprosiliśmy panią doktor Bożenę Bąchór - dyrektora Niepublicznego ZOZ „MED-BUK” w Bukownie:

Świnka jest ostrą zakaźną chorobą wirusową wieku dziecięcego, cha-



rakteryzującą się powiększeniem ślinianek (gruczołów ślinowych umiejscowionych w kąciku żuchwy) oraz bólem wynikającym z ich obrzęku. Świnka zaczyna się najczęściej złym samopoczuciem, bólem głowy, podwyższoną temperaturą, choć niekiedy nie ma objawów wstępnych i choroba zaczyna się obrzękiem jednej lub obu ślinianek usznych, rzadziej podżuchwowych czy podjęzykowych. Stan zapalny może być

mniej lub bardziej nasilony, narastający przez 2-3 dni, a następnie cofa się ustępując najczęściej po 9-14 dniach. Świnka w 30-40% przypadków przebiega poronnie lub bezobjawowo, ale czasami ma poważny przebieg. Groźne są zwłaszcza jej powikłania: zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych (stwierdzane w co dziesiątym przypadku), zapalenie trzustki, zapalenie jąder (występujące u ok. 20-30% nastoletnich i dorosłych mężczyzn). Przebieg choroby jest dużo bardziej poważny u nastolatków i osób dorosłych zwłaszcza mężczyzn (groźące nawet bezpłodnością) niż u dzieci, jednak u wielu zakażonych dzieci dochodzi do utraty słuchu. Leczenie powikłań wymaga najczęściej hospitalizacji, natomiast przechorowanie daje trwałą odporność.

Leczenie świnki jest wyłącznie objawowe, czyli podaje się środki przeciwwgorączkowe i przeciwbólowe. Zapobieganie chorobie polega na izolacji chorego. Izolacja jest jednak najczęściej spóźniona, bowiem zakaźność chorego występuje już w ostatnich dniach okresu wylęgania, wtedy gdy nie umiemy jeszcze świnki rozpoznać. Dlatego też, bardzo ważną rolę w zapobieganiu tej chorobie (jak i innym chorobom zakaźnym) odgrywają szczepienia ochronne. Szczepienia przeciw śwince są nieobowiązkowe, ale zalecane. Może to być szczepionka potrójna: świnka, odra, różyczka - zalecana dla dzieci między 7-13 rokiem życia lub szczepionka monowalentna (pojedyncza) dla dzieci starszych.

Iwona Jarno- Kurach

WIADOMOŚĆ W PIGUŁCE

Zaraźliwość świnki wynosi 2-6 dni przed wystąpieniem objawów i do 9 dni po ich wystąpieniu.

infor. z książ. „Zanim przyjdzie lekarz”

Modne malowanie, czyli tajniki zimowo-wiosennego makijażu twarzy i paznokci, nie tylko na karnawał.

W tym sezonie nowa zasada brzmi: usta na czerwono, oczy na niebiesko lub w odcieniach pasteli. Fiolet, bordo i turkus - to nowe, modne połączenie kolorów. A poza tym: wyraziste kolory złamanych fioletołów, szarości i brązów. W tym sezonie modne jest mocne oko, więc nie można obejść się bez ciemnej kredki do oczu, która nadaje spojrzeniu głębię i wyrazistość. Mocno podkreślone oczy, które kontrastują z bladymi ustami (w stylu lat 60-tych). Na pokazach mody największych kreatorów pojawiły się niebieskie cienie, tusze i kredki. Modne są kocię oczy, ale na niebiesko. Ten unowocześniony makijaż stylizowany na lata 60-te jest niezwykle kobiecy. Jednak neonowe spojrzenie wymaga nie tylko sprawnej ręki, ale i nie lada odwagi. Podstawą do takiego makijażu jest jednak idealna cera. Dlatego warto sięgnąć po korektor i podkład. Przy tak wyrazistym makijażu oczu, usta wystarczy musnąć tylko perłowym błyszczkiem. Gdy brak odwagi na ostre neonowe cienie można zastąpić je subtelniejszymi: błękitem i zielenią. Choć ten makijaż najlepiej pasuje do blondynek, to i brunetki nie powinny się go obawiać. Najmodniejszy teraz styl glazur łączy zmysłowość i elegancję. Mocne kolory modne są również na paznokciach. Wszelkiego rodzaju wzorki, plamki, cekiny, kropki, brokat, a nawet kratka są mile widziane. Radą manikiurzystki: im ciemniejszy lakier, tym staranniejszy powinien być manicure. Przy czerwonym czy brązowym kolorze niepodsuwane skórki i niedbale pomalowa-

ne paznokcie są bardziej widoczne. Jeśli na zrobienie manicure mamy tylko 5 minut, lepiej użyć jasnego odcienia.

Zatem jak w tym sezonie powinnyśmy malować paznokcie? - pytanie kierowane jest do dyplomowanej manikiurzystki, pani Edyty Bartos z salonu kosmetycznego „IRENA”:

Samo kolorowanie jest już modne. Hitem jest ten sam kolor, a najlepiej wzór ubrania i paznokci. Modny kolor paznokci to czerwone wino, bordo, czyli trend utrzymujący się już od dwóch sezonów. Jesienią i zimą najlepiej wybierać kolory ciemne i raczej matowe. Latem te jasne, choć nieśmiertelny francuski na topie jest przez cały rok. Na co dzień preferuje się paznokcie naturalne tj. różne odmiany francuskiego manicuru, ale w odświeżonej formie poprzez dodatkową ozdobę na końcówce paznokcia, zwaną fachowo szewron. Wszelkie ozdoby typu: brokat, cekiny, cyrkonie, tzw. bulion (groszek w różnych kolorach), pióra i koronka, a nawet kolczyki jest tym, co obecnie stosuje się do ozdoby. Różnego rodzaju dodatki, kiedyś wielka nowość, ostatnio bardzo się upowszechniły. I co ważne są łatwo dostępne w sklepach. **Jaka długość i kształt paznokci jest obecnie preferowany?** Pożądana długość to 1-2 mm za opuszkę u palca, natomiast kształt jest już kwestią gustu, ale te w szpic raczej nie są mile widziane. Generalnie bardzo długie paznokcie nie są modne od dwóch lat. Żelazna zasada brzmi od zawsze: paznokcie powinny być czyste, nieobgryzane.

Jakie techniki upiększania paznokci pani poleca? Paznokcie nakładane na „formach”, czyli akrylowe, in. biologiczne są obecnie na czasie. Takie paznokcie są zawsze ładne, niepołamane, o jednokowej długości. W przypadku złamania paznokcia naturalnego powinno się skrócić wszystkie pozostałe, ale jeśli nosimy paznokcie akrylowe nie jest to konieczne, gdyż zawsze można uzupełnić ubytek. Każdy lakier, nawet ten najtańszy, na tego typu paznokciach trzyma się naprawdę bardzo długo, ponieważ akryl-super przedłuża trwałość lakieru! Poleca się go kobietom zapracowanym, którym brak czasu na częsty manicure.

Na czym polega ta metoda i czy nie jest ona szkodliwa dla płytki paznokciowej? Paznokcie biologiczne jak sama nazwa wskazuje nie szkodzą naturalnym paznokciom, ponieważ łączone są z płytką poprzez zmatowienie, a nie na kleju, tak jak do niedawna stosowane tipsy. Tipsy się odraza. Są już przeżytkiem.

Jak same możemy dbać o wygląd i zdrowie naszych paznokci? Do pilowania używać tylko i wyłącznie pilniczków papierowych, a nie metalowych. Błędem jest wycinanie skórek metalowymi cążkami. Skórki należy odsuwać patyczkami z miękkiego drzewa pomarańczowego lub brzoźowego. Okazuje się, że nie tylko detergenty szkodzą naszym dłoniom i paznokciom, ale przede wszystkim kurz jest ich największym wrogiem. Pójdźmy więc radą specjalistów i wszelkie większe prace domowe wykonujmy w rękawiczkach. Drogie Panie, dbajmy zatem o swoje paznokcie i dłonie, gdyż są one naszą najlepszą wizytówką.

W oparciu o źródła własne i fachową poradę materiał przygotowała Iwona Jarno- Kurach

Małe dzieło sztuki

Czym jest dzieło sztuki? Czy to tylko rzeźby, wiersze, symfonie i obrazy? Jakie elementy musi posiadać wytwór ludzkiego umysłu i ludzkich rąk, aby zasłużył na miano dzieła sztuki? To trudne pytania dla uczniów nawet ostatnich klas szkoły podstawowej. A jak wiele wysiłku wymaga od nauczyciela taka lekcja, na której trzeba znaleźć odpowiedzi na postawione wcześniej pytania, wiedzą tylko ci, którzy w dobie gier komputerowych, filmów video i telewizyjnych filmów akcji próbują zainteresować swoich uczniów tak nieciekawym dla nich problemem. Dlatego wybrałam się ze swoją klasą na kolejne zajęcia edukacyjne przygotowane i przeprowadzone w połowie grudnia przez Miejski Ośrodek Kultury, który tym razem zaproponował nauczycielom i uczniom niezwykłą lekcję o dziele sztuki. W lekcji mogli uczestniczyć uczniowie z najstarszych klas naszych obydwu szkół podstawowych i wielka szkoda, że nie wszyscy zdecydowali się z tych zajęć skorzystać.

To były bardzo ciekawe zajęcia. Po wstępnych informacjach o dziele sztuki przekazanych przez plastyka pana Tomasza Sawickiego młodzież mogła uczestniczyć w procesie powstawania takiego dzieła. I jak na okres przedświąteczny przystało dzieło było bardzo wdzięczne, błyszczące i kolorowe, a przy tym naprawdę piękne, tak piękne, jak piękna jest choinkowa bombka w świetle kolorowych lampek na pachnącym igliwim zielonym drzewku. Właśnie powstawanie bombki było tematem naszych zajęć. Proces wytwarzania



bombek zaprezentowali uczniom państwo Anna i Wojciech Rdestowie, mieszkańcy Bukowna, którzy od dwóch lat, z niemałymi zresztą sukcesami, produkują choinkowe cudziska w swojej firmie „Anpol” przy ulicy Sławkowskiej. Uczniowie zobaczyli, jak barwi się szklane, wcześniej wydmuchane w pożądanym kształcie kule, jak się je przycina, ozdobi, instaluje zawieszki. Wysłuchali opowieści o precyzyjnej i niełatwej pracy wytwórców, o problemach związanych z tak kruchą produkcją. Wszystko to spotkało się naprawdę z wielkim zainteresowaniem młodzieży. Jednak cała atrakcja zaczęła się dopiero wtedy, gdy można było

taką kolorową kulę samemu pomalować, według własnego pomysłu i wzoru. Ozdobić, wysuszyć i zabrać do domu. Ile było zamieszania, zapału, pomysłów. Jedni korzystali z techniki nanoszenia na bombkę wzoru pędzelkiem umoczonego w specjalnym kleju, a następnie posypywania jej złotym lub srebrnym brokatem. Inni próbowali malować swoje wzory kolorowymi lakierami. Niezależnie od wybranej techniki wszystkie dziecięce dzieła sztuki były piękne i bardzo wartościowe - bo własne.

I pewnie dlatego, że zajęcia dostarczyły uczniom tak niecodziennych przeżyć, przeprowadzony przez organizatorów finałowy konkurs na temat dzieła sztuki wypadł bardzo dobrze. Były drobne nagrody, emocje a dla nauczycieli pewność, że ich uczniowie mieli okazję uczestniczyć w zajęciach niezwykłych, tak poprzez swoją oryginalność odmiennych od lekcji w szkole. Potem były kolędy, zaśpiewane pięknie przez Agnieszkę Zeleżnik.

Za taką lekcję słowa uznania należą się i jej orga-



nizatorom i państwu Rdestom, którzy zechcieli pokazać swoją pracę i o niej opowiedzieć. Mam nadzieję, że na podobnych zajęciach w przyszłym roku będziemy znowu tworzyć małe dzieła sztuki, a na choinkach w Bukownie zawisną setki bombek z rodzimego zakładu. Bo jak to bywa, „cudze chwalicie, swego nie znacie”. A to „swoje” jest naprawdę piękne.

Dorota Janda

AKADEMIA ZUCHOWA

UMUNDUROWANIE ZUCHA

Zuchowy mundur to przedmiot marzeń dziecka chcącego wstąpić do gromady. Jest widomym znakiem przynależności do harcerstwa, kiedy ma się go na sobie, reprezentuje się nie tylko siebie, ale i swoją organizację. O mundur należy dbać, musi być zawsze czysty, wyprasowany, nienaganny. Najlepiej zapoznać zuchę z mundurem ucząc piosenki:

*„Mundur, chusta, pas zuchowy,
Beret ozdobi głowę,*

*A na piersi pięknie błyszczy
Znaczek kolorowy.*

*To zuchy, to zuchy, co tu dalej kryć,
To zuchy, to zuchy, dobrze zuchem być.*

Biały orzeł to odwaga,

Słońce radość głosi,

Zuch jak sama nazwa mówi,

W ZHP być musi.

Zuchowy mundur to: mundurek i krótkie spodnie koloru khaki dla chłopca, fartuch mundurowy dla dziewczynki. Chusta i beret koloru gromady, podkołanówki w jednym kolorze dla wszystkich, pas zuchowy z napisem czuj. Znaczek zucha umiesz-

cza się nad lewą kieszenią tak, by pod nim zmieścił się paseczek materiału w kolorze chusty, na którym zuch będzie przypinał gwiazdki zucha ochotniczego, sprawnego i gospodarnego.

Prawy rękaw munduru zapełnią kiedyś sprawności, a na lewym zuch może naszyć herb swego miasta, plaketkę szczeplu lub hufca.

ZBIÓRKA ZUCHOWA

Masz już swoją gromadę, Twoje zuchy chcą się razem bawić, przeżywać wspólnie radości, czuć się razem fajnie, robić coś pożytecznego. Chcą przychodzić na zbiórki.

Zbiórki to spotkania zuchów, na których w czasie zabawy zdobywać będą nowe umiejętności, wiadomości, nawyki, przyzwyczajenia. Zbiórka jest jedną wielką, wspólną zabawą - zuchów, drużynowego, przybocznego.

Jest to zabawa szczególna. Inna niż ta, na podwórku. Zabawa zuchowa stanowi kompozycję różnych ciekawych zajęć: majsterkowania, gier, ćwiczeń, gawędy, przedstawień teatryku zuchowego, zwiadu, piosenek, piosół, itd.

Wszystkiemu towarzyszą obrzędy, zwy-

czaje, tajemniczość. Są to elementy, z których buduje się zbiórkę. Muszą one łączyć się harmonijnie w całość, zgodnie z pewnymi regułami. Każda zbiórka musi być przeprowadzona ciekawie. Im ciekawsza zbiórka, tym chętniej zuchy przyjdą na następną. Do zbiórki musisz się przygotować solidnie. Nie może zdarzyć się sytuacja, że nagle nie wiesz, co dalej robić z zuchami. Są pewne prawa zuchowej zabawy, z którymi musisz się liczyć przygotowując zbiórkę.

Zbiórka ma swój temat. Dobór odpowiedniego tematu to połowa sukcesu, gdyż określa, co będziesz na zbiórce robił, w co się bawił ze swoimi zuchami. Zbiórka składa się z wielu elementów, ale cztery są zawsze stałe: obrzęd rozpoczęcia zbiórki, gawęda, Krąg Rady, obrzęd zakończenia zbiórki. Oznacza to, że występują one na każdej zbiórce.

Obrzęd rozpoczęcia zbiórki i jej zakończenia nadaje spotkaniu gromady charakter niepowtarzalny, przypomina, że jesteście zespołem różnym od innych. Z gawędy wynika cały późniejszy tok zbiórki. Zuchy będą robiły to, co bohater gawędy, postępowały tak jak on. W Kręgu Rady należy podejmować decyzje o ważnych sprawach gromady, rozstrzygać spory. Słowem radzić o wszystkim, co dotyczy gromady. To, co robimy na zbiórce musi być ze sobą ściśle, w sposób logiczny powiązane. Zuchy potrafią skoncentrować się na jednej zabawie tylko krótki czas, dlatego

po gawędzie trzeba coś zaplątać, zorganizować jakąś grę, aby miały możliwość rozładować nagromadzoną w nich energię. Potem znów można wprowadzić element spokojniejszy, by mogły odpocząć. Zawsze element dynamiczny i ruchowy powinien przeplatać się ze spokojnym fragmentem zbiórki. Na każdej zbiórce drużynowy powinien nauczyć zuchy czegoś nowego. Może to być majsterka, piosenka, gra, zabawa, umiejętność.

Osobą najważniejszą na zbiórce jest drużynowy, który bierze aktywny udział we wszystkich działaniach swoich zuchów. Nie można przyglądać się z boku bawiącym się dzieciom, trzeba bawić się razem z nimi. Tylko wtedy pojawi się prawdziwa więź między drużynowym i jego zuchami. W tych poczynaniach pomagać powinni przybocznicy, którym na każdą zbiórkę można przydzielić odpowiednie zadania do przygotowania.

Dzieci w wieku zuchowym już wiele potrafią. Trzeba stawiać im nowe wymagania. Szóstkowi mogą pokierować jakąś zabawą, sędziować w zawodach, nadzorować wykonanie majsterki, przygotować swój zespół do przedstawienia teatralnego, itp.

Opracowała phm Dorota Wiśniewska

c.d. w następnym numerze „O zbiórce - wycieczce, o kominku, o turnieju zuchowym, imieninach zucha”

CO I KIEDY? W MIEJSKIM OŚRODKU KULTURY

Na spotkaniu edukacyjnym....

...O ANOREKSJI, BULIMII I ZDROWYM ODŻYWIANIU

Włączam telewizor, ot reklama, piękna, zgrabna, uśmiechnięta dziewczyna reklamuje jakiś kolejny, naj, naj... Przeglądam kolorowe czasopisma dla kobiet, jedna strona, druga, trzecia, wszędzie piękne, smukłe, uśmiechnięte...

Współczesne czasy lansują piękne, zgrabne kobiety sukcesu, koniecznie szczupłe, by nie powiedzieć chude.

Tak to prawda stawia się na chudość. A my zapatrzone, zaślepione stosujemy diety-cud, liczymy kalorie i stajemy się chude, chudsze i...STOP! Granica między rozsądnym odchudzaniem, a pułapką jaką jest anoreksja i bulimia jest bardzo cienka i łatwo ją przekroczyć.

Właśnie to i jeszcze wiele innych ważnych aspektów anoreksji i bulimii poruszyła na grudniowym spotkaniu edukacyjnym z młodzieżą lekarz medycyny Halina Błachut, a pani Małgorzata Osowska nauczyciel - dietetyk Zespołu Szkół starała się wpoić młodym ludziom zasady zdrowego odżywiania.



Czy to się udało? Czy czytane fragmenty wspomnień anorektycznych i bulimicznych przemówiły do młodych ludzi? Czy apel lekarza o rozsądek, obserwację swoich koleżanek i kolegów i szybki sygnał uchroni przed pułapką tych chorób? Nie znane są odpowiedzi na te pytania, ale wiemy, że po tym spotkaniu słowo anoreksja, bulimia, zdrowe odżywianie będzie miało większe znaczenie. A jabłko, które symbolicznie otrzymał każdy uczeń będzie składnikiem codziennego menu, zaś piramida zdrowego żywienia przypomni choćby tylko słowa, że zdrowo żyć to zdrowym być

O czym razem z gośćmi specjalnymi, którym dziękujemy za przyjęcie zaproszenia przekonywały Teresa Kosno i Aneta Karlik

ŚWIĘTA I KARNAWAŁ

15 grudnia odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Spotkań artystycznych”. Tym razem tematem były święta a także karnawał. Dekoracja sali była iście świąteczna. Obok sceny stała choinka na której wisiły ręcznie wykonane ozdoby, scena ubrana w girlandy, a wszystko oświetlone lampkami.



Stoliki ustawione po obu stronach wybiegu dla modelek. Na każdym stoliku świerkowa gałązka z zapaloną świeczką. To wszystko dawało cudowny nastrój i budowało atmosferę tego wieczoru.

Na początku instruktorki MOK-u T. Kosno i A. Karlik przedstawiły kilka ciekawostek o magicznym dniu jakim jest wigilia Świąt Bożego Narodzenia. Zaraz po tym Monika Chmieleńska - wi-

żystka - omówiła obowiązujący w czasie karnawału makijaż oraz trendy mody karnawałowej. W wykonaniu Marty Jałowiec uczestniczki zajęć sekcji wokalne wysłuchaliśmy świątecznych piosenek.

I wreszcie nastąpił kulminacyjny punkt programu czyli karnawałowy pokaz dziecięcej mody. Wszystkie stroje prezentowane przez bardzo młodych ludzi zaprojektowała i uszyła Nina Kołaczyk instruktorka MOK. Dziewczynki i chłopiec z sekcji Artystyczny Mix w tym dniu zamienili się w uroczę modelki i modela. Krocząc po wybiegu przy dźwiękach pięknej muzyki, w świetle lamp dumnie prezentowali karnawałową modę. Wśród prezentowanych sukni były damy dworu w barwach czerwieni, granatu, zieleni, miodu. Były księżniczki w bieli i złocie, nie brakowało również cygareczki czy dziewczyny w stylu country i jeden czarnoksiężnik.

Uczestnicy spotkania na zakończenie mogli zakupić świąteczny drobiazg na kiermaszu przygotowanym przez instruktorki T. Grzegorzewską, A. Słotę, N. Kołaczyk oraz E. Adamską. Aż wreszcie umilkła muzyka, zgasły światła i ten cudowny wieczór dobiegł końca.

Barbara Pater

WIECZÓR NAJPIĘKNIEJSZYCH KOŁĘD...

„Cicha noc”, „Wśród nocnej ciszy”, „Do szopy hej pasterze”, „Gdy śliczna Panna”. „Lulajże Jezuniu” i wiele innych znanych i tych mniej znanych kołęd wysłuchaliśmy na spotkaniu w Miejskim Ośrodku Kultury, które odbyło się 30 grudnia.

Do sali udekorowanej świerkowymi gałązkami i białymi gwiazdkami przybyli mieszkańcy naszego miasteczka, aby przy nastrojowym świetle lampek choinkowych wysłuchać najpiękniejszych kołęd świata. Młodzież z sekcji wokalne i muzycznej została przygotowana przez instruktorów: T. Kosno i T. Kańczugę. W koncercie wystąpiły: Agnieszka Rosa, Malwina Rosa, Anna Rachowicz, Marta Jałowiec, Agnieszka Żelezik i Patrycja Karlik. Ciekawa interpretacja kołęd, akompaniament



gitary, fletu i keyboardu, historia i legenda tworzyły całość a wspólne śpiewanie sprawiło, że każdy kto w ten grudniowy wieczór zawitał do MOK-u spędził miło czas

Barbara Pater

Świetlica w Wodącej - KSIĘGOWA I JEJ ARTYSTYCZNE ZAINTERESOWANIA

Grudzień w świetlicy w Wodącej to miesiąc wystaw. Górnice święto upamiętniła wystawa kufli, o której wspominaliśmy w poprzednim numerze „GB”

Dwa tygodnie później odbyła się wystawa Magdaleny Kubańskiej. Pani Magda jest mieszkanką Wodącej z zawodu księgową o artystycznych zainteresowaniach.

„Wspaniała odskocznia” jak mówi o swoich zainteresowaniach dwudziestoparolatka zaczęła się jeszcze w dzieciństwie kiedy powstawały koloro-

we manualne cuderniki, którymi zachwycali się rodzice. Obecnie w swych pracach łączy sznurek ze szkłem, co daje ciekawe efekty zdobnicze, igłą i nitką maluje obrazy lub dla odmiany korzystając z darów natury wykonuje pracochłonny łańcuch choinkowy, taki który znamy z babcinych opowieści. Była to pierwsza wystawa pani Magdy, którą przygotowała Bogusława Baran gospodarz świetlicy w Wodącej.

Czekamy na następne (ak)



Świetlica w Borze

W ŚWIĄTECZNYM
KLIMACIE.....

...odbyło się spotkanie w świetlicy w Borze przygotowane przez gospodarza tej placówki Annę Słotę. Wiersze, piosenki, melodie i słowa serdecznych, ciepłych życzeń złożyły się na świąteczne spotkanie przy choince i blasku świec.

I mimo, że w przedświątecznym zabieganiu nie każdy znalazł czas, by skorzystać z zaproszenia, to ci, którzy dotarli jak i młodzi wykonawcy byli potwierdzeniem sensu funkcjonowania tejże świetlicy.

To dobrze, że jest grupa dzieci, która znalazła w świetlicy swoje miejsce, mieszkańców, którzy biorą czynny udział w życiu placówki. Rola to gospodarza i cieszy fakt, że placówka zaczyna żyć.



(ak)

Miejski Ośrodek Kultury posiada trzy filie przy ul. Wiejskiej w Borze, ul. Wodąca w Wodącej i ul. Ogrodowej w Podlesiu.

Tak wiem, to jest Bukowno, ale nie każdy mieszkaniec wie, gdzie np. jest ul. Ogrodowa. W związku z tym, że ostatnio podniosło się wiele głosów na temat świetlic, sprowadzających się do jednego pytania: czy świetlice są potrzebne? Spróbujmy się przyjrzeć tematowi bliżej.

Świetlice tj. lokal, meble, sprzęt. Są takie jakie są, może nie zawsze najlepszej jakości, może już nie na miarę naszych czasów - to prawda. Ale musimy zdawać sobie sprawę, że nie będziemy przynajmniej w najbliższych latach mieć w miejsce świetlic wspaniałych obiektów kultury wyposażonych w nowoczesny sprzęt i eleganckie meble. Możemy natomiast wykorzystać i udoskonalić to co mamy. Jeśli więc warto o cokolwiek się spierać w kwestii świetlic, to jedynie o to jak doskonalich ich pracę i funkcjonowanie.

I właśnie w tym temacie warto dyskutować. Placówka musi uwzględniać specyfikę środowiska, nie może powielać mechanicznie form i treści placówek z innych śro-

dowisk. Przykład - to co przyjęło się w filii w Podlesiu, może być odrzucone w Borze. Dlaczego? Bo różnie się z oczekiwaniami odbiorców. Świetlica powinna służyć wszystkim mieszkańcom i być otwarta na potrzeby dzieci, młodzieży i dorosłych. Oczywistą sprawą jest, że najwięcej w świetlicy przebywać będzie młodzież. Bowiemy młody człowiek co jest normalną sprawą nie lubi samotnie siedzieć w czterech ścianach, chce się bawić, przebywać razem z kolegami, koleżankami. Źle jednak byłoby, gdyby młodzież zawładnęła placówką wyłącznie dla siebie, gdyż w ten sposób świetlica służyłaby jednej grupie.

Każda świetlica musi mieć swojego gospodarza. Gospodarza, który powinien być dobrym organizatorem, zorientowanym w potrzebach i zainteresowaniach środowiska, wizytówką placówki kulturalnej. Bo taki gospodarz to niczym modne ostatnio omnibusy. Organizacja życia kulturalnego, prowadzenie imprez w świetlicy, praca z dziećmi, dbałość o mienie, sprzątanie, prowadzenie kroniki, itd. - to przykładowe zadania gospodarza świetlicy. Praca to jest trudna z uwagi na to, że nale-

ży pogodzić interesy wszystkich grup wiekowych i tak zorganizować pracę wokół świetlicy, skupić aktywnych społecznie ludzi - czasem młodzież, czasem dorosłych, którzy będą pomocni w funkcjonowaniu placówki.

W każdej świetlicy działają sekcje, kluby zainteresowań, skupiające dzieci, młodzież i dorosłych, w których mogą oni rozwijać swoje zainteresowania czy po prostu spotkać się razem. Ale te sekcje nie może prowadzić jedna osoba - gospodarz świetlicy. Z uwagi na charakter pracy musi być omnibusem (myszę, że nie obraziłam gospodarzy), ale nie wymagamy aby był plastykiem i muzykiem, czyli w sumie ani jednym ani drugim. Dlatego na każdą świetlicę dojeżdżają instruktorzy prowadzący różne zajęcia - plastyczne, muzyczne itd. W ten sposób bogatsza się staje oferta kulturalna świetlicy, a przez to placówka może stać się faktycznym ośrodkiem życia kulturalnego. Od następnego numeru przedstawimy każdą świetlicę, przyjrzymy się jej pracy od środka, porozmawiamy z bywalcami i przekonamy się czy świetlice są potrzebne.

Aneta Karlik

SPOTKANIA AUTORSKIE

W listopadzie Miejska Biblioteka Publiczna w Bukownie była organizatorem dwóch spotkań autorskich, których specjalnymi uczestnikami byli krakowscy pisarze literatury dziecięcej.

18 listopada w Bukownie gościła autorka bajek i wierszy dla dzieci - Ewa Stadmuller. W spotkaniu brały udział dwie klasy SP nr 1. Uczniowie z zaintrygowaniem słuchali opowieści autorki o pracy pisarskiej, o tym jak w ogóle powstaje książka. Dzieci bardzo aktywnie uczestniczyły w spotkaniu zadając gościowi wiele pytań. Pani Stadmuller - polonistka i dziennikarka krakowska, swoją pierwszą książkę napisała w 1992 roku. Od tego czasu powstało wiele różnych pozycji, gdyż ma na swoim koncie: bajeczki, zbiory wierszyków i zagadek, opracowania znanych baśni i legend. Autorka podejmuje w swych książkach przede wszystkim nurt dydaktyczny. Ważnym elementem w jej twórczości są pozycje o charakterze religijnym, o czym świadczy zbiór opowiadań „Przypalona szarlotka”. Wiele jej wierszy, modlitw i opowieści o świętych spotkać można na łamach katolickich pism dla dzieci.

Zaś 20 listopada Miejska Biblioteka Publiczna gościła autorów książek dla dzieci: Annę Kaszubę-Dębską i Łukasza Dębskiego. To młode małżeństwo obecnie mieszkające w Krakowie, pochodzi z Bukowna.

Ona - ilustratorka, malarka i grafik po krakowskiej ASP, autorka: „Arki Noego”, „Pana Boga, Adama i Ewy”.

On - absolwent politologii i dziennikarstwa, autor: „Wiórki Wiewiórki”, „Krówki i mrówki”, pisze również teksty do dwutygodnika „Miś”.

Barwne i wesołe ilustracje do ich książek są dziełem pani Anny. Autorka i ilustratorka niedawno otrzymała nagrodę pieniężną z Ministerstwa, dzięki której w Wytworni Filmów Animowanych w Bielsku-Białej zrealizowana zostanie bajka animowana do wiersza męża pt. „Czesława Woliceława”, do której to właśnie pani Ania ręcznie wykonała mnóstwo rysunków. Film będzie gotowy pod koniec tego roku.

W spotkaniu autorskim udział wzięły dzieci z Zespołu Szkół nr 1. Klasy II d, II c oraz I d z wychowawcami: B. Adamowicz, D. Dębską, B. Wójcik.

Podczas spotkania dzieci mogły wysłuchać fragmentów bajek czytanych przez autora oraz spróbować swych sił rysując owce, mrówki - ulubione zwierzątka ilustratorki. Miały możliwość obejrzenia czterech nowo wydanych książeczek, które będą dostępne w wypożyczalni za jakiś czas. Są bardzo ładnie wydane, pełne humoru, więc na pewno wpadną w oko niejednemu małemu czytelnikowi. Autorzy nawiązali bardzo dobry kontakt z dziećmi, które częstowali cukierkami (krówkami). **Okazuje się, że rysowanie np. krowy wcale nie jest takie trudne...**

W naszym otoczeniu ukryte są wszędzie proste figury tj. koło, prostokąt, trójkąt, itd., trzeba jedy-

nie je dostrzec, uważnie przyglądając się światu. Taki właśnie łatwy, graficzny, a zarazem bardzo oryginalny sposób ilustrowania, wykorzystuje w swoich książkach pani Kaszuba-Dębska.

Relacji ze spotkań autorskich udzieliła Barbara Maj - pracownik MBP

Iwona Jarno-Kurach



NAJLEPSI UCZNIOWIE W PIERWSZYM PÓŁROCZU 2003/2004

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1

IVa

Katarzyna Kulig - 5,33, Katarzyna Osowiecka - 5,33, Magdalena Homa - 5,22, Anna Taborek - 4,89, Arkadiusz Musiał 4,89, Paweł Kocot - 4,78, Marta Rusek - 4,78, Daria Kucyper - 4,78, Szymon Rusek - 4,78

IVb

Klaudia Lekston - 5,1, Pamela Bulkowska - 5,0, Magdalena Glibowska - 5,0, Sonia Kwiatkowska - 5,0, Milena Pałka - 5,0, Anna Szklarczyk - 5,0, Magdalena Toczek - 5,0, Weronika Soltysiek 4,88, Małgorzata Sułkowska - 4,88, Bartosz Foryś - 4,77, Tymoteusz Hagno - 4,77, Karolina Niemczyk - 4,77

IVc

Magdalena Warzecha - 5,2, Michał Jantas - 5,0, Maciej Pietroszewski - 4,77, Aleksandra Wilk - 4,8

IVd

Marcin Chycki - 5,0, Katarzyna Lorek - 5,0, Joanna Maślanka - 5,0, Izabela Rapacz - 5,0, Klaudia Żurek - 4,8

IVe

Adrian Dąbek - 5,0, Karolina Koper - 5,0, Magdalena Rak - 5,0, Anna Bugajska - 5,0, Bartosz Duda - 4,88, Krystian Kucharek - 4,88, Justyna Sajdak - 4,88

Va

Mateusz Sito - 5,2, Joanna Cockiewicz - 5,0, Patrycja Werner - 5,0, Joanna Starczynowska - 4,9, Łukasz Pietrzyk - 4,8, Karol Banyś - 4,8

Vb

Łukasz Podsiadły - 5,33, Joanna Piecek - 5,11, Artur Hajduła - 5,11, Przemysław Komorowski - 5,0, Marta Łaskawiec - 4,88, Monika Walaszczuk - 4,88, Magdalena Kaluża - 4,78, Jakub Rachucki - 4,78

Vc

Martyna Szlachta - 5,2, Adrian Chmura - 5,1, Anna Rapacz - 5,1, Aleksandra Bratkowska - 5,0, Katarzyna Koper - 4,8, Ewelina Sośnierz - 4,77

Vd

Sylvia Toczowska - 5,0, Karolina

Mystek - 4,9, Katarzyna Ówik - 4,9, Jagoda Łaskawiec - 4,9, Natalia Dziuba - 4,9, Bartosz Ziółkowski - 4,9, Aleksander Cudny - 4,8, Beata Omełańczuk - 4,8, Julita Gałązka - 4,8

VIa

Dorota Wojdyło - 5,25, Paulina Bulska - 5,0, Sylwia Smutek - 5,0, Katarzyna Adamowicz - 4,88

VIb

Anna Banyś - 5,2, Szymon Janota - 5,2, Natalia Nowak - 5,2, Magdalena Probiez - 5,1, Mateusz Wróbel - 5,0, Tomasz Wiatrowski - 4,8

VIc

Mateusz Rakus - 5,1, Tomasz Kowalski - 5,0, Joanna Duda - 4,9, Michał Mołęda - 4,8, Marcin Sikora - 4,8

VI d

Aleksandra Spyra - 4,88, Piotr Burcon - 4,77, Marcin Krzemień - 4,77

VIe

Adrianna Gajdziszewska - 5,0, Przemysław Gumółka - 5,0, Aleksandra Szkabara - 5,0, Olga Krzemień - 5,0, Kamila Kajda - 4,7, Łukasz Pasich - 4,7

SZKOŁA

PODSTAWOWA NR 2

K. IV

Agnieszka Adamczyk, Filip Gugala, Wojciech Kubański, Paulina Gajewska, Piotr Sajdak, Marta Spyra, Magdalena Duryńska, Justyna Krawiec, Jakub Grzebinoga

Kl. V

Piotr Blachut, Marta Jałowiec, Maciej Leś, Aleksandra Pęgiel

Kl. VI

Karolina Leś, Dawid Skorus, Michał Bąchór, Magdalena Grybska, Karol Hagno

GIMNAZJUM NR 2

Kl. I

Łukasz Brzychcy, Justyna Markiewicz, Michał Banyś, Klaudia Sadowska

Kl. II

Łukasz Tarasow, Piotr Sadowski, Mateusz Bednarski, Agnieszka Graca, Olga Czyż

Kl. III

Dawid Izdebski, Bartosz Szlęzak, Katarzyna Cebo, Natalia Czopik, Karolina Dyrda

GIMNAZJUM NR 1

1a

Monika Cebo - 4,91, Karolina Skubis - 4,91, Marcin Kocot - 4,75, Karol Szkabara - 4,75

1b

Monika Kania - 5,0, Marta Rogacz - 4,75

1c

Agata Krata - 4,75, Mateusz Strojny - 4,75

1d

Szymon Klapciński - 5,08, Magdalena Wilk - 4,85, Sylwia Henning - 4,77

1e

Małgorzata Ptaszińska - 4,5

1f

Piotr Borowiec - 5,0, Andrzej Borzęcki - 5,0, Karolina Niżnik - 4,92, Katarzyna Szczepara - 4,92

2a

Agnieszka Trepka - 5,1, Magdalena Wadowska - 5,1, Adela Staszowska - 5,0, Izabela Mól - 4,8, Roksana Pater - 4,9, Justyna Siudyka - 4,7

2b

Sylvia Dąbrowska - 4,77, Ewelina Borowicz - 4,7

2c

Patrycja Cieślak - 4,7, Joanna Sikora - 4,69

2d

Grzegorz Ochab - 4,71

2e

Magdalena Duda - 5,38, Patrycja Rejnowicz - 5,3

3a

Marta Osowiecka - 5,15, Sylwia Pilka - 5,08, Mariusz Smutek - 4,92, Karol Bulski - 4,85, Beata Dębska - 4,85

3b

Kamila Ciepłuch - 5,0, Mariusz Kucik - 5,0, Wiesław Doleży - 4,76, Mariusz Włodarz - 4,76, Dawid Cierocki - 4,76

3c

Ewa Wdowicz - 5,0, Renata Wyrwas - 5,0, Izabela Królikowska - 4,7

3d

Kamila Zajac - 4,7, Marcin Migas - 4,7

3e

Rozalia Herian - 4,7, Agata Łaskawiec - 4,75, Piotr Gwiazda - 4,75

ZESPOŁ SZKÓŁ

II Technik organizacji usług gastronomicznych

Mucha Joanna - 4,7

II Liceum Profilowane

Poczęsna Joanna - 5,07

Skubis Anna - 4,67

Wolczyż Daria - 4,67

Dębska Iwona - 4,63

IV „a” Technikum Gastronomiczne

Krzykawska Paulina - 5,15

Kania Beata - 4,92

Baran Wojciech - 4,7

IV „b” Technikum Gastronomiczne

Facler Agnieszka - 4,86

Gil Patrycja - 4,7

Kępką Anna - 4,7

Krawczyk Ewelina - 4,7

Ptak Monika - 4,7

Mitka Justyna - 4,64

Wróbel Gabriela - 4,64

Dybiń Katarzyna - 4,5

Gębala Joanna - 4,5

V Technikum Gastronomiczne

Hyżyńska Anna - 4,7

Niewiara Jolanta - 4,6

I Zasadnicza Szkoła Zawodowa

Stochel Dorota - 4,73

II Technikum dla Dorosłych

Barczyk Paulina - 4,6

III Technikum dla Dorosłych

Korlacka Karolina - 4,82

Mocna obsada, kilka gwiazd, sporo emocji. Takiego turnieju dawno nie było w Bukownie. Szkoła, że przyglądała mu się niezbyt liczna widownia. Jest szansa, że za rok będzie lepiej, bo turniej o Puchar Lotto ma szansę na stałe wejść do kalendarza imprez.

Gościnne Bukowno PUCHAR LOTTO DLA GÓRNIKA JAWORZNO

Piłkarski tumiej halowy dla drużyn czwarto i piątoliigowych, który odbył się w hali MOSiR-u w Bukownie 16 i 17 stycznia zakończył się sukcesem drużyn z Jaworzna. W finale Górnik pokonał rezerwę Szczakowianki. Najlepszy zespół z Małopolski, Janina Libiąż, uplasował się na trzecim miejscu.

Po eliminacjach faworyta upatrywano w Przeboju Wolbrom. W meczach grupowych na byłego reprezentanta Polski Waldemara Adamczyka i jego podopiecznych nie było mocnych. W fazie finałowej jednak zupełnie uszło z nich powietrze i na osłodę wolbromianom pozostał jedynie tytuł najlepszego strzelca dla Adamczyka.

Późniejszy triumfator, jaworzniński Górnik, w eliminacjach prezentował się co najwyżej przeciętnie. W piątkowych eliminacjach przegrał mecz o pierwsze miejsce w grupie ze Szczakowianką, w której świetnie poczynił sobie wiecznie młody Andrzej Sermak.

W sobotę na podopiecznych Bolesława Wrocławka nie było już jednak mocnych. Grali jak na-

tehnieni, a klasą dla siebie był Marcin Jarząbek wybrany przez kierowników i trenerów ekip najlepszym graczem imprezy. W finale piłkarze z osiedla Stałego skutecznie zrewanżowali się Szczakowiance za porażkę w eliminacjach. Wręcz znieśli rywali z parkietu gromiąc ich bezdyskusyjnie 4:1.

A przecież w szeregach Szczakowianki (w sobotę nie grał trener Sermak) wystąpili tacy piłkarze jak Tomasz Rogala, Artur Adamus czy Daniel Chylaszek. Ten pierwszy, mimo słabszej gry w finale, został najlepszym bramkarzem turnieju. Wybory w tej kategorii były bardzo trudne, bo sporo zwolenników zyskał bramkarz Górnika Rafał Polański.

Najslabiej spośród jaworznińskich zespołów wypadła Victoria, która zaprezentowała młody skład. Nie mógł wystąpić choćby były piłkarz Widzewa i GKS-u Katowice Bogdan Pikuta, który nabawił się urazu i w Bukownie wcielił się w rolę szefa ekipy. Podopieczni Janusza Maślanki udany mieli jedynie początek i koniec rozgrywek i zajęli ostatecznie piąte miejsce.

Jeszcze mniej powodów do zadowolenia mieli gospodarze, którzy musieli zadowolić się wyłącznie przyjmowanymi zewsząd gratulacjami za świetną organizację imprezy, która przy wsparciu Totalizatora Sportowego (II Oddział Kraków) ma szansę na stałe wejść do zimowego kalendarza. Dwie drużyny miejscowego Bolesława spisały się mizernie odnosząc zaledwie po jednym zwycięstwie. Usprawiedliwieniem dla nich może być jedynie fakt, że piłkarze z Bukowna niewiele, w przeciwieństwie do rywali, grywają na hali. Pocieszeniem, błysk talentu młodego Michała Barnasia, który z rąk pani burmistrz Ewy Wolskiej odebrał nagrodę dla najlepszego piłkarza w ekipie gospodarzy.

Pani burmistrz wręczyła także puchar za organizację turnieju na ręce prezesa naszego klubu Henryka Kalety.

Jarosław Tomczyk



Wyniki turnieju o Puchar LOTTO:

Grupa A:

Bolesław I Bukowno - Szczakowianka 1:2 (bramka dla Bukowna Szatan), Bukowno I - Górnik Jaworzno 0:1, Szczakowianka - Górnik 1:0. Zespół KS Olkusz nie dojechał na turniej.

1. Szczakowianka 6 pkt., 2. Górnik 3 pkt., 3. Bukowno I 0 pkt.

Grupa B:

Bolesław II Bukowno - Victoria Jaworzno 0:2, Janina Libiąż - Przebój Wolbrom 2:3, Bukowno II - Libiąż 2:3 (Barnaś, Curyło), Victoria - Wolbrom 0:6, Victoria - Janina 1:3, Bukowno II - Wolbrom 1:3 (Szczepanowski)

1. Wolbrom 9 pkt., 2. Libiąż 6 pkt., 3. Victoria 3 pkt., 4. Bukowno II - 0 pkt.

O miejsca 5-7: Bukowno I - Victoria 3:2 (Gajda, Szatan, A. Szczypciak), Bukowno I - Bukowno II 4:8 (Szatan 2, A. Szczypciak, R. Szczypciak - Curyło 3, Szczepanowski, Jedynak 2, Leśniak, P. Szczepanik), Victoria - Bukowno II 5:1 (Szczepanowski).

5. Victoria, 6. Bukowno II, 7. Bukowno I

Półfinały: Szczakowianka - Libiąż 3:2, Wolbrom - Górnik J. 1:2

O 3 miejsce: Libiąż - Wolbrom 5:3

FINAŁ

SZCZAKOWIANKA - GÓRNIK J 1:4

Bukowno I: Blacha - Gajda, Durzyński, Szatan, T. Szczepanik, A. Szczypciak, R. Szczypciak, Mól, Januszek, trener - T. Kulawik

Bukowno II: Lato - Masłowski, Leśniak, Waszkiewicz, Szczepanowski, Curyło, Bieda, Barnaś, P. Szczepanik, Jedynak, trener - J. Ślęzak

Najlepszy gracz z pola: Marcin Jarząbek (Górnik Jaworzno). Najlepszy bramkarz: Tomasz Rogala (Szczakowianka). Najlepszy strzelec: Waldemar Adamczyk (Wolbrom) - 6 goli.

Nagroda od pani burmistrz Bukowna Ewy Wolskiej dla najlepszego piłkarza gospodarzy: Michał Barnaś.

Puchar od prezesa Podokręgu Olkusz dla najlepszej drużyny Podokręgu: Przebój Wolbrom.



TERMINARZ GIER SPARINGOWYCH BOLESŁAWA BUKOWNO W OKRESIE PRZYGOTOWAWCZYM DO RUNDY WIOSENNEJ SEZONU 2003/04

- 31 stycznia 2004 (sobota) godz. 12.30
- BOLESŁAW BUKOWNO - WISŁA II KRAKÓW (III LIGA)
- 8 lutego 2004 (niedziela)
- BOLESŁAW BUKOWNO - SANDECJA NOWY SĄCZ (III LIGA)
- 11 lutego 2004 (środa)
- BOLESŁAW BUKOWNO - NIDA PIŃCZÓW (IV LIGA)
- 14 lutego 2004 (sobota)
- BOLESŁAW BUKOWNO - KALWARIANKA KALWARIA ZEBRZYD. (V LIGA)
- 21 lutego 2004 (sobota)
- BOLESŁAW BUKOWNO - WICHER MIEZIANA GÓRA (IV LIGA)
- 24 lutego 2004 (wtorek)
- BOLESŁAW BUKOWNO - TOMASOVIATOMASZÓW LUBEL. (III LIGA)
- 6 marca 2004 (sobota) godz. 14.00
- BOLESŁAW BUKOWNO - RUCH CHORZÓW (II LIGA)

Przypominamy, że w siedzibie klubu do nabycia są Legitymacje Członkowskie MGHKS „Bolesław” Bukowno

Upoważnia ona do bezpłatnego wstępu na wszystkie mecze i imprezy towarzyszące sekcji piłki nożnej

INFORMACJA KLUBU KYOKUSHIN KARATE W BUKOWNIE

W dniu 7 grudnia 2003r. w małej sali katowickiego Spodka odbyły się Mistrzostwa Śląska Kyokushin Karate Młodzików i Juniorów Młodszych. Reprezentacja Klubu Karate z Bukowna w składzie:

KAMIŁA BUCZYŃSKA, KRZYSZTOF STRÓJ, ADAM KIEŁTYKA i DAMIAN MIKOŚ zajęła IV miejsce. Indywidualnie ADAM KIEŁTYKA wywalczył II miejsce w kategorii kumite do 60 kg, a KRZYSZTOF STRÓJ III miejsce w kategorii powyżej 60 kg.